Przemyśl lekcją optymizmu ➡ str. 6

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 16 Warszawa, czwartek 23 lutego 1950 r. Rok V

Pływacy przed decydującym bojem o puchar

WICHURA PRZERWAŁA ZAWODY W TATRZAŃSKIEJ ŁOMNICY

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 22.II. (Tel. wł.) — W środę miał się odbyć w Tatrzańskiej Łomnicy bieg zjazdowy. Jeszcze we wtorek martwiono się, że konkurencja ta nie dojdzie do skutku, gdyż śnieg topniał w przyśpieszonym tempie, a na trasie ukazywały się jak grzyby po deszczu, liczne pnie i korzenie. Organizatorzy wezwali na pomoc kompanię wojska, która wydając z siebie maksimum wysiłku, narzuciła na trasę sporo śniegu z pobliskich okolic.

Tymczasem we wtorek wieczór zaczął prószyć lekki śnieg i padał całą noc. Nad ranem rozszalała się wichura, a szybkość wiatru dochodziła do 170 km na godzinę. Jeszcze w nocy na miejsce startu zawieziono radiową stację nadawczą oraz kilka osób personelu. Wiatr dął z taką siłą, że czterech ludzi musiało trzymać skrzynię by nie spadła w dół. Oczywiście nie było mowy, by kolejka linowa, która miała dowieźć zawodników na start, wyruszyła.

Organizatorzy czekali od 10 do 12 na poprawę warunków ale wreszcie zrezygnowali i odwołali dzisiejszą konkurencję.

W związku z tym zmieniono plan dalszych dni i wygląda on obecnie następująco: W czwartek odbędzie się bieg na 50 km w piątek — zjazd, w sobotę slalom otwarty i do kombinacji, w niedzielę sztafeta 4×10 km i uroczystość zamknięcia zawodów.

W biegu na 50 km Polacy nie odegrają prawdopodobnie wielkiej roli. Walka rozegra się tutaj między doskonałą koalicją fińską a Csardalem. Z naszych reprezentantów najlepiej wylosował mistrz Polski Dąbrowski, który startuje jako 17, po Tomonenie (Fin) a przed Csardalem (CSR). Polacy szykują się natomiast na konkurencje zjazdowe.

Faworytami są wprawdzie Czechosłowacy, ale ich najlepszy zawodnik Brchel doznał kontuzji i nie będzie startował. Wielką niewiadomą są tutaj Francuzi, którzy jednak skromnie zadeklarowali, że tylko jeden ich zawodnik może startować w I klasie.

Zjazdowców podzielono na trzy klasy z tym, że jako pierwsi startują zaliczeni do I kategorii zawodnicy. Chodzi o to, żeby przewracający się na trasie słabeusze nie tamowali jazdy najlepszym.

Polacy liczą bardzo na Dziedzica i Płonkę, jednak przyjemną niespodziankę może sprawić junior Roj, który na treningach wykazał doskonałą formę. Jego zjazdy były tak doskonałe, że kapitanat PZN wstawił go jako czwartego do pierwszej reprezentacji Polski.

Wśród kobiet Ewa Bujakówna, która w czasie treningów slalomowych doznała kontuzji, obiecuje, że będzie startowała w zawodach. Również mistrzyni Polski Kowalska zapowiada swój start.

W. Gołębiewski

Z ostatniej chwili

Kraków w finale!

W środę późnym wieczorem zakończyły się obrady Zarządu PZP, na którym rozpatrywano sprawę startu zawodniczki bielskiego Ogniwa — Dzikówny w reprezentacji Śląska, mimo braku zwolnienia z klubu. W związku z tym zamiast drużyny Krakowa w finale znalazłaby się Warszawa. Zarząd postanowił dopuścić do finału drużynę K r a k o w a.

Sprawę zaś startu Dzikówny przekazać do rozpatrzenia Komisji Sportowej.

(Z zadowoleniem przyjmujemy sportową decyzję PZP w sprawie, którą omówiliśmy na str. 5.

Przyp. Red.

Kadra piłkarska stawia wniosek o współzawodnictwo

W WIŚLE zgromadzona jest na obozie kondycyjnym kadra piłkarzy reprezentacyjnych. Warunki kwaterunkowe i wyżywienie są bardzo korzystne. Chłopcy przykładają się do pracy. Brak śniegu uniemożliwia niestety wprowadzenie piłkarzy w tajniki narciarstwa, które dla wielu nie stanowią zresztą... tajemnicy.

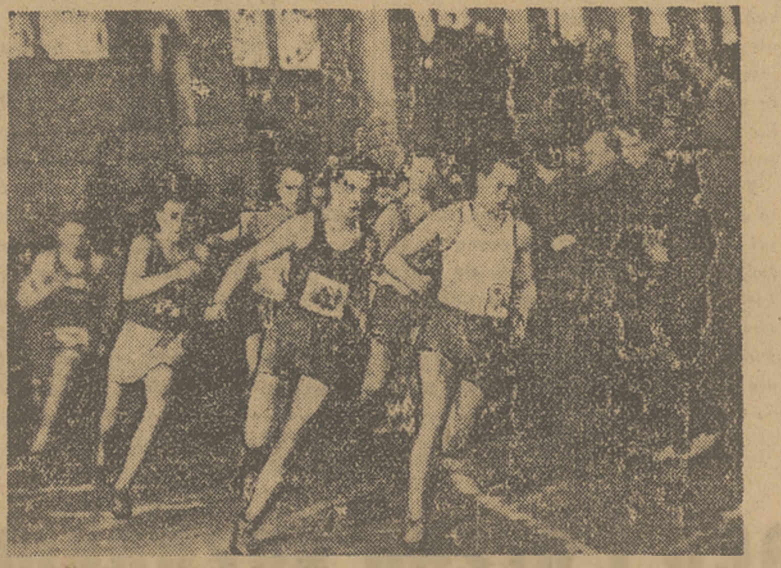
Obok zaprawy gimnastyczno-terenowej wiele czasu poświęca się pogadankom społeczno-politycznym oraz tematom fachowym. Zawodnicy żywo interesują się zagadnieniami i wczuwają się w zadania i obowiązki, ciążące na sportowcu nowej Polski.

Na jednym z zebrań popularny piłkarz krakowski Mieczysław Gracz (Gwardia) wystąpił z wnioskiem o wprowadzenie współzawodnictwa indywidualnego i zbiorowego, zarówno pomiędzy zawodnikami w poszczególnych klubach, jak i między drużynami ligowymi.

Inicjatywa Gracza spotkała się z aklamacją. Dla opracowania regulaminu współzawodnictwa wybrano komisję złożoną z Gracza, Czapczyka, Borucza i Suszczyka. Opracowane normy zostaną przed końcem obozu przesłane PZPN do zatwierdzenia.

Regulamin zawierać ma m. in. punktację za regularne uczęszczanie na treningi, za zachowanie się na boisku, za tryb życia poza boiskiem.

Spodziewamy się, że od tej pory ambicją wszystkich zawodników i drużyn będzie uzyskiwanie punktów nie tylko za strzelone bramki, ale jeszcze w większej mierze na polu współzawodnictwa, w którym zdobycie mistrzostwa będzie na pewno nie mniej wartościowe niż — tytuł za mistrzowską grę!



W finale biegu na 800 m panował olbrzymi tłok. Prowadzi Korban przed Barteckim



„Czterech muszkieterów" Warszawy, wypełniając powzięte zobowiązania po raz trzeci z rzędu poprawili rekord Polski na dystansie 4×200 m dow. — osiągając na zawodach z Wrocławiem 10:06,6. Od lewej: Marasek, Jabłoński, Mroczkowski, Ludwikowski Fot. E. Węgłowski

Kto komu spłata figla na finiszu hokejowym w Katowicach

ROZGRYWKI o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie zakończone zostaną w dniach 24 — 26 bm. na Torkacie w Katowicach. Będzie to tylko jeden z wycinków mistrzostw, gdyż do rozegrania pozostaje poza tym turniej o dalsze miejsca. Gdyby nie zmarnowanie kilku dogodnych terminów mielibyśmy dzisiaj i ten rozdział zamknięty.

Kalendarz gier finałowych przedstawia się następująco:

24.II.

Kolejarz (Tor) — Górnik.
Ogniwo (Krak) — Związkowiec (Kryn).

25.II.

Kolejarz — Związkowiec.
Ogniwo — Górnik.

26.II.

Kolejarz — Ogniwo.
Górnik — Związkowiec.

Tak się „pechowo" złożyło, że najciekawsze spotkanie, pojedynek dwu faworytów Ogniwa Cracovii ze Związkowcem KTH odbędzie się już w pierwszym dniu. Rachunki dwu starych rywali są jak dotychczas wyrównane. W Krynicy wygrali Związkowcy, a dramatyczny finał w turnieju Związków Zawodowych dał zwycięstwo — Ogniwu.

Kryniczanie gotują się do rewanżu. Sytuacja ich jest o tyle korzystniejsza, że pomiędzy Ogniwem sprzed tygodnia a tym, które wystąpi obecnie na torze katowickim istnieje pewna różnica. W turnieju mistrzowskim zabraknie zawodników z Bytomia i Cieszyna i Cracovia zdana będzie całkowicie na własne siły. Wobec tego, że kryniczanie rozporządzają lepszą młodzieżą, należałoby przypuszczać, iż raczej im przypadnie zwycięstwo. Wiele zależeć będzie jednak od opanowania nerwowego, a pod tym względem starzy rutyniarze krakowscy mogą mieć przewagę. Zresztą wynik piątkowy nie musi być ostatecznym.

ŁATWO O POTKNIĘCIE

W trzydniowym turnieju, gdzie walka pójdzie na całego, łatwo o jakąś niespodziankę i drobne potknięcie się. Zarówno zespół Górników, jak i Kolejarza toruńskiego mogą sprawić niejednego figla.

W turnieju Związków Zawodowych, KTH z trudem uporało się z Kolejarzem, a Ogniwo miało ciężką przeprawę z Górnikiem. Nie inaczej będzie zapewne i teraz, toteż szanse będą się zapewne wahały do ostatniej chwili, tym bardziej, że trzydniowy turniej stawia też wymogi, gdy chodzi o kondycję fizyczną, a ta może u graczy starszych wiekiem nie zawsze dopisać.

Opierając się na dorobku bież. sezonu przyjąć należy, że najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego jest Związkowiec KTH. Jaki będzie dalszy układ tabeli mistrzowskiej, o tym przekonamy się z chwilą, gdy rozlegnie się gwizdek zwiastujący zakończenie ostatniego spotkania.

BEZ NIEPOTRZEBNYCH ZŁUDZEŃ

Turniej będzie na pewno ciekawy i dostarczy widowni wiele wrażeń. Fakt, że widownia emocjonuje się takim czy innym spotkaniem, bynajmniej nie świadczy jeszcze o podniesieniu się poziomu hokejowego, jak to wydaje się niektórym optymistom. Również w rozgrywkach Ligi piłkarskiej mamy mecze trzymające widownię w najwyższym napięciu, gdy grają dwie drużyny o równych umiejętnościach. Nie znaczy to bynajmniej, że spotkanie jednej z nich z przeciwnikiem zagranicznym, zaliczającym się do ekstraklasy miałoby podobny przebieg.

Pocieszającym objawem w polskim hokeju lodowym jest fakt, że pojawiają się w nim nowe twarze i młode talenty. **Mamy jednak poważne wątpliwości** czy dorównują one już dzisiaj graczom tak wysokiej klasy, jak byli nimi niegdyś Wołkowski, Burda, Marchewczyk, Kowalski, Ludwiczak i w. in., tak jak nie **mamy wątpliwości**, że wymienieni, a uprawiający aktywnie jeszcze hokej starzy zawodnicy (i szereg ich kolegów) dawno już przekroczyli swój punkt kulminacyjny i sami uśmieliby się serdecznie, gdyby ktoś chciał im wmówić, że w ostatnich dwu latach poczynili postępy.

Słowa krytyczne kierowane pod takim czy innym adresem nie mają nigdy na celu „zniechęcania", lecz służą ustaleniu pewnych faktów, by nie było później niemiłych „przebudzeń", jak to dzieje się w naszym sporcie wyczynowym na zbyt często.

T. M.

Armia, która zgasiła płomień wojny

(WYJĄTKI Z ARTYKUŁU BOHATERA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO GEN. PŁK. W. CWIETAJEWA)

UTWORZONA przez partię bolszewicką, przez wielkich wodzów państwa radzieckiego Lenina i Stalina, Armia Radziecka jest nierozłącznie związana ze swym narodem, z masami wielonarodowego państwa radzieckiego. Józef Stalin dał klasyczną definicję trzech właściwości Armii Radzieckiej.

„Pierwsza i podstawowa cecha charakterystyczna naszej Armii Czerwonej polega na tym, że jest ona armią wyzwolonych robotników i chłopów, jest armią Rewolucji Październikowej, jest armią dyktatury proletariatu.

...Druga cecha charakterystyczna Armii Czerwonej polega na tym, że nasza armia jest armią braterstwa między narodami naszego kraju, armią wyzwolenia uciskanych narodów, armią obrony wolności i niezawisłości naszego kraju.

...Wreszcie trzecia cecha charakterystyczna Armii Czerwonej polega na umacnianiu ducha internacjonalizmu w naszej armii, na istnieniu ducha internacjonalizmu, przenikającego całą naszą Armię Czerwoną".

Od pierwszej chwili swego powstania Armia Radziecka różni się od armii burżuazyjnych nie tylko tym, że jest armią dyktatury klasy robotniczej i przyjaźni między narodami kraju radzieckiego. Specyficzną jej cechą jest również jej internacjonalizm, poszanowanie mas pracujących wszystkich krajów, szczytna idea obrony pokoju między narodami. Dzięki tej właściwości Armii Radzieckiej Związek Radziecki zyskał bezgraniczną sympatię mas pracujących innych krajów, sympatię całej postępowej ludzkości.

dalszy ciąg na str. 3

Waszawskie pięści na Sokol Hranice

Warszawa nie może wystawić przeciw Sokol Hranice reprezentacji. Wobec tego wystąpi przeciw Czechosłowakom zespół Gwardii II w składzie: Frąckowiak, Kubowicz, Panke, Żurawski, Karpiński, Wiśniewski, Archadzki, Szymura.

Akademia 23 bm.

Rada Kultury Fizycznej i Sportu WRZZ organizuje w czwartek o godz. 18 w sali SUKF przy ul. Rozbrat 26 akademię sportową, celem uczczenia święta Armii Radzieckiej, na progam której złożą się:

1. **referat okolicznościowy,**
2. **rozgrywki tenisa stołowego z udziałem Gaja, Gayera, Pęczkowskiego i Siedlanowskiego,**
3. **mecz siatkówki kobiecej Koło Sportowe CRZZ — reprezentacja kół sportowych ZS Ogniwo,**
4. **mecz koszykówki męskiej, reprezentacja kół sportowych ZS Związkowiec — ZS Spójnia,**
5. **walki francuskie. Walczy 5 par.**

Pokazy gimnastyczne i taneczne z okazji III Zjazdu F.D.J. (Wolnej Niemieckiej Młodzieży) w Lipsku.

Do artykułu na str. 3.



Tatrzańskie ostrzeżenie dla naszych narciarzy

Kto w górach źle smaruje źle jedzie

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 20.2. (Tel. wł.)

DRUGI dzień „Pucharu Tatr", w którym odbył się bieg na 16 km otwarty i do kombinacji norweskiej oraz bieg na 10 km dla kobiet, zakończył się wielkim sukcesem robotniczych reprezentantów Finlandii i... równie wielkimi niepowodzeniami narciarzy polskich. Finowie zajęli w biegu otwartym 3 pierwsze miejsca tak, jak ich rodaczki w konkurencji żeńskiej. Pierwszy Polak Kwapień uplasował się dopiero na 13 miejscu! Z powodu braku śniegu skrócono trasę biegu dla mężczyzn z 18 km do 16.

Trasa 16 prowadziła początkowo 3 km płaskim terenem, co było handicapem dla Finów. Biegnąc długim, pięknym krokiem Finowie wywalczyli sobie znaczną przewagę. Zwiększyli ją jeszcze na następnym odcinku trasy, biegnącej do 10 km pod górę. Zastosowali oni, dysponując doskonałą kondycją, swoistą technikę forsowania wzniesień.

Ostatnia część trasy obfitowała w liczne i niebezpieczne zjazdy. Polacy jechali tu brawurowo, usiłując nadrobić stracony czas. Finowie mogli natomiast pozwolić sobie na zachowanie wielkiej ostrożności i unikając upadków, których ofiarą padali często ich rywale, utrzymali zdobytą przewagę.

Oprócz Finów doskonale wypadli reprezentanci Czechosłowacji. W obu konkurencjach zajęli oni miejsca od 4 — 8, czym udowodnili nie tylko wyższość nad biegaczami polskimi, ale i to, że mają prymat w Europie Środkowej. Z pozostałych konkurentów rewelacją okazał się Rumun Fratila, który zajął 10 miejsce, był więc jedynym poza Finami i Czechosłowakami, zawodnikiem, który wyprzedził Polaków.

JAK ZWYKLE... SMARY

Słabe wyniki zawodników polskich tłumaczono w naszym obozie fatalnym doborem smarów, które stają się już notoryczną wymówką przy porażkach. Tym razem wina leży całkowicie po stronie zawodników, którzy przed biegiem otrzymali od kierownictwa dobre smary zagraniczne. Zawodnicy woleli jednak wierzyć we własne doświadczenie i zastosowali różnego rodzaju swoiste mieszanki.

NAJWIĘKSZY ZAWÓD

Ofiarą złego smarowania padł przede wszystkim najlepszy nasz biegacz i kombinator, Józef Daniel - Krzeptowski, którego narty przy pod chodach nie trzymały się. Polak musiał zużyć na tym odcinku tak wiele energii, że na 8 kilometrze wycofał się.

Najlepiej z Polaków biegł Kwapień, jednak na 12 kilometrze odkleiła mu się jedna warstwa nart. Kwapień przewrócił się i wyminęło go wówczas kilku zawodników. Gdyby nie pechowy wypadek Polaka, znalazłby się on na pewno w pierwszej dziesiątce.

Na trasie oglądaliśmy piękny przykład koleżeństwa. Czechosłowak Nemeszeghy spotkał na trasie Bukowskiego, który rozglądał się bezradnie dokoła, mając złamaną jedną nartę. Czechosłowak wiedząc, że nie ma szans utrzymania się w czołówce, bez chwili wahania oddał Polakowi swoją nartę i tylko temu zawdzięczamy ukończenie biegu przez Bukowskiego, który zajął 17 miejsce.

Stawka w biegu była dość wyrównana, czego dowodzi fakt, że różnica między 1 a 18 zawodnikiem wyniosła zaledwie 5 minut. Supremacja Finów była jednak wyraźna.

Zły dobór smarów dał się także we znaki zawodniczkom polskim, które w biegu na 10 km zajęły dopiero 10, 11 i 13 miejsce. Walka w tej konkurencji rozegrała się między Finkami i Czechosłowaczkami. Finki okazały się jednak znacznie lepsze od swych rywalek i zajęły 3 pierwsze miejsca. Najlepsza z naszych zawodniczek Stepkówna dała się wyprzedzić przez wszystkie reprezentantki Finlandii i CSR.

WYNIKI II DNIA

Bieg 16 km otwarty: 1. Perala V. (Fin.)— 59:08, 2. Perala L. (Fin.) — 59:26, 3. Suhonen (Fin.) — 59:40, 4. Dvorak (CSR) — 59:48, 5. Melich (CSR) — 59:49, 6. Csardal (CSR) — 1:00,15. 7. Hietanen (Fin.) — 1:00,40, 8. Perala Lauri (Fin.) — 1:01,01, 9. Timonen (Fin.) — 1:01,23, 10. Fratila (Rum.) — 1:01,58. 13. Kwapień (Polska) — 1:02,29, 17. Bukowski (Polska) — 1:03,22,, 25. Dąbrowski (P) — 1:06,30, 26. Tajner (P) — 1:06,36.

Startowało 54 zawodników — bieg ukończyło 51.

Bieg 16 km do kombinacji norweskiej: 1. Melich (CSR) — 240 pkt., 2. Fratila (Rumunia) — 231,90 pkt., 3. Jon (CSR) — 229,90 pkt., 4. Kaeki (Fin.) — 228,70 pkt., 5. Kadavy (CSR) — 225,40 pkt., 6. Tajner (Polska) — 214,60 pkt., 9 Wieczorek (P)— 206,40 pkt., 10. Raszka (P) — 203,40 pkt., 11. Kula (P) — 200,80 pkt., 12. Kaczmarczyk (P) — 200,30 pkt.

Bieg kobiet 10 km: 1. Tikkanen (Fin.)— 32:17, 2. Hamalainen (Fin.) — 33:06, 3. Valtonen (Fin.) — 33:50, 4. Lelkova (CSR) — 35:15, 5. Lukesova (CSR) — 35:21, 6. Matesova (CSR) — 37:20, 7. Beinhauerova (CSR) — 37:57, 8. Weisshautelova (CSR)— 38:39, 9. Krasilova (CSR) — 39:44, 10. Stepkówna (Polska) — 40:44, 11. Szuta (P) — 41:22, 12. Hespel (Francja) — 43:29. 13. Bulżanka (P) — 45:27.

Startowało 14 zawodniczek — bieg ukończyło 13.

Punktacja po II dniu: 1. Finlandia — 119,5 pkt., 2. CSR — 89,5 pkt., 3. Polska— 15,5 pkt., 4. Rumunia — 1 pkt.

Samą ambicją nie zdobywa się zwycięstw

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 21.II. (Tel. wł.)

KONKURS skoków do kombinacji norweskiej rozegrany we wtorek w trudnych warunkach przy porywistym wietrze i na rozmokłym śniegu, przyniósł częściową rehabilitację narciarzom polskim. Zwycięzca konkursu Jan Kula był bezkonkurencyjny i z 11 miejsca w biegu, wysunął się na 3 miejsce w kombinacji norweskiej.

Nadspodziewanie dobrze spisał się młody ślązak Raszka, nie zawiedli również Wieczorek i Kaczmarczyk. Słabo wypadł jedynie Tajner, który miał największe szanse na nadrobienie straconych w biegu punktów. Tajner nie miał dobrego dnia, skakał poniżej swych możliwości, zajmując w rezultacie w konkursie skoków i w kombinacji 5 miejsce.

Reprezentanci polscy wychodzili na

Kula — pierwszy w skokach — trzeci w kombinacji

rozbieg skoczni Strbskie Pleso z silną wolą zwycięstwa, pragnąc nadrobić utracone punkty w biegu. Zadanie to było bardzo trudne. Zawodników naszych dzieliła od pierwszej piątki znaczna ilość punktów, a nadomiar złego zawodnicy czołówki cieszyli się opinią niezłych skoczków.

REHABILITACJA KULI

Ambicja Polaków dała piękne rezultaty. Kula, który zawiódł w otwartym konkursie skoków, skakał we wtorek doskonale, oddał najdłuższy skok Pucharu Tatr — 59.5 m i zajął bezkonkurencyjnie 1 miejsce. Walka, która toczyła się między Polakami a pierwszą piątką, składającą się z reprezentantów Finlandii i CSR, była niezwykle emocjonująca.

Zawodnicy oddawali po 3 skoki, z których klasyfikowano dwa najlepsze. Najdłuższy skok w 1 kolejce oddał Kula, uzyskując w ładnym stylu 52 m. Nota 103.3 punkty dała Polakowi prowadzenie. Drugi był Tajner — 46.5 m (nota 92.7 pkt.) przed Lukesem (CSR) 46 m (nota 92.2 pkt.). Najgroźniejszy rywal Kuli, Fin Kaeki, znalazł się po 1 kolejce na 5 miejscu, skokiem 43 m. Słabo wypadł również drugi rywal Polaków Melich (CSR), zajmując dalsze miejsce. Szanse Polaków podskoczyły mocno w górę. Różnica, która dzieliła Kulę od prowadzącego w kombinacji Fina Kaeki, zmalała z 28 pkt. do 9.

Nastrój optymizmu w drużynie polskiej zwiększył się jeszcze bardziej, kiedy w drugiej kolejce Melich po uzyskaniu 53 m przewrócił się, a Kula uzyskał 57 m, nie oddając prowadzenia. Skaczący po Kuli Fin, Kaeki, który w konkursie otwartym nie odegrał żadnej roli, zajmując dopiero 17 miejsce, wykazał zupełnie niespodziewaną poprawę formy.

FIŃSKA NIESPODZIANKA

Fin idzie wyraźnie na długość i w zupełnie dobrym stylu, uzyskuje 54 m, co zapewnia mu prawie utrzymanie się na 1 pozycji w kombinacji. O ostatecznym zwycięstwie lub porażce Kuli w kombinacji miała zadecydować trzecia kolejka skoków. Rozpoczął ją ryzykownym skokiem Melich, który postawił wszystko na jedną kartę i chociaż w słabym stylu, wylądował na 52 m. Kula postanowił za wszelką cenę wysunąć się na czoło, skacze z niebywałą dynamiką, nie zwracając uwagi na styl i uzyskuje rekordową długość 59.5 m. Fin Kaeki uzyskał wprawdzie tylko 51 m, ale zapewnił to mu to utrzymanie 1 miejsca w kombinacji. Brawura Kuli sprawiła, że wysunął się on z 11 pozycji po biegu na 3 w kombinacji norweskiej.

W obozie naszych narciarzy żałują bardzo, że najlepszy nasz kombinator Daniel Krzeptowski zmuszony był wycofać się z biegu, gdyż miałby on poważne szanse na zdobycie dla Polski tytułu mistrza „Pucharu Tatr" w kombinacji norweskiej.

Kombinacja norweska rozgrywana była jednocześnie z „Pucharem Tatr" jako ostatnia konkurencja w mistrzostwach Czechosłowacji. Tytuł mistrza CSR zdobył Melich (ATK) 425.8 pkt. przed Lukesem (Spindlerowy Młyn) 412 pkt. i Sipkiem (Trutnov) — 408.5 pkt.

WYNIKI III DNIA

Konkurs skoków do kombinacji norweskiej: 1. Kula (Polska)—skoki 57 i 59,5 m (nota 217,6 pkt.), 2. Lukes (CSR) — skoki 51 i 57,5 m (205 pkt.), 3. Kaeki (Fin.) — sk. 54 i 51 m (202,8 pkt.), 4. Sipek (CSR)— sk. 50,5 i 53 m (198 pkt.), 5. Tajner (P) — sk. 48,5 i 53,5 m (194,8 pkt.), 6. Wieczorek (P) — sk. 48,5 i 52 m (191,9 pkt.), 8. Kaczmarczyk (P) — sk. 48 i 52,5 m (185,4 pkt.), 9. Raszka (P) — sk. 51,5 i 50,5 m (185,2 pkt.).

Kombinacja norweska: 1. Kaeki (Fin.) — 431.5 pkt., 2. Melich (CSR) — 426,5 pkt., 3. Kula (Polska) — 418,4 pkt., 4. Lukes (CSR) — 412,0 pkt., 5. Tajner (P) — 409,4 pkt., 9. Wieczorek (P) — 398,3 pkt., 11. Raszka (P) — 388,6 pkt., 12. Kaczmarczyk (P) — 385,7 pkt.

Punktacja po III dniu: 1. Finlandia — 139,5 pkt., 2. CSR — 124 pkt., 3. Polska— 34,5 pkt., 4. Rumunia — 2 pkt.

Pozostałe państwa uczestniczące w „Pucharze Tatr" nie zdobyły jeszcze punktów.

Co mówi trener CSR

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 22. 2. (tel. wł.) — Janek Kula na starcie skoków do kombinacji stanął po poniedziałkowym biegu i dał z siebie wszystko. Mięśnie pleców i ręce bolały go niemożliwie, ale jak mówił takie zmęczenie doskonale wpływa na samopoczucie w skokach.

Trener czechosłowackich skoczków w czasie konferencji z dziennikarzami powiedział, że Polacy przegrali tylko dlatego, że skoki odbyły się z krótkiego rozbiegu i na małej skoczni. Za najlepszych skoczków tegorocznego Pucharu Tatr uważał on bezwzględnie Polaków. Wówczas padło pytanie: A kto wśród nich jest najlepszy? Trener czeski, który był jednym z najlepszych skoczków CSR przed wojną, uśmiechnął się i... najlepszy jest Staszek Marusarz.

Kto widział jego wspaniały skok w Bańskiej Bystrzycy, dla tego jasnym jest, że ten doskonały skoczek odzyskał swoją normalną formę. Pewność lądowania tego skoczka jest znakomita. Dopiero na drugim miejscu trener postawił Kulę, którego uważa za jeden z największych talentów skokowych w Środkowej Europie. Trener reprezentantów CSR wyraził się także bardzo pochlebnie o Kozaku. JRS

Fińska niespodzianka

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 22.2. (Tel. wł.)

Finowie przysłali do Tatrzańskiej Łomnicy nadspodziewanie silny zespół. Tegoroczna reprezentacja TUL jest bez porównania silniejsza, niż ta która wystepowała w roku ubiegłym w Zakopanem. Dość powiedzieć, że jeden z braci Perale jest wicemistrzem Finlandii w biegu na 18 km oraz mistrzem robotniczym tego kraju w tej samej konkurencji.

Część drużyny fińskiej wyjechała już z Tatrzańskiej Łomnicy do kraju, by startować w mistrzostwach narodowych. Wyjechał więc zwycięzca 18 km Veikko Perala, jego brat Leovi, Salminen i Palli. Na mistrzostwach, które się odbędą w Mikkeli bracia Perala startować będą w sztafecie 3 x 10 km oraz w biegu na 15 km, a Salminen i Palli w konkursie skoków otwartych.

Triumfatorka biegu na 10 km Fikkanen, jest również zawodniczką ekstraklasy. W roku 1945 była ona mistrzynią Finlandii na tym dystansie. Fikkanen ma 28 lat i pracuje w fabryce metalowej. Druga Finka Hamaleinen jest 21-letnią robotnicą rolną. G. W.

Nauka skoku na migi

Na konferencji z udziałem mistrza Pucharu Tatr, Felixa i Finlandczyka Sunoniemi, Fin, za pośrednictwem tłumaczki opisywał swój trening i technikę skoku. Ponieważ jednak nie wszyscy zrozumieli, o co Finowi chodzi, sympatyczny narciarz Północy wyszedł na środek pokoju, potem wybił się wspaniale w powietrze, załamał biodra i doskonale wylądował.

Finowie lansują nowoczesny styl, polegający na tym, że skoczek po oderwaniu się od progu nie wysuwa rąk do przodu, tylko wyciąga je wzdłuż tułowia w postawie na baczność. Styl ten ma jednak wielu przeciwników i nie jest specjalnie efektowny.

W czasie lądowania stosują wypad tzw. telemarkowy, przy którym skoczek nie pochyla się do przodu, lecz ląduje na silnie ugiętą nogę zakroczną mając tułów wyprostowany.

T. Alluchna

Po wyborach i przed sezonem

AKCJA wyborcza w kołach sportowych jest już zasadniczo zakończona, przyniosła ona nie tylko rzeczywiste, troskliwie i skrupulatnie wybrane zarządy, ale co ma niezwykłą wagę, wyraźny obraz sytuacji na odcinku wychowania fizycznego w miastach.

O całości prac i osiągnięć wyborczych pisać będziemy w oparciu o źródłowe materiały Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ, w jednym z najbliższych numerów „Przeglądu". Dziś zamieszczamy artykuł T. Alluchny, sekretarza warszawskiej okręg. RKF i Sportu.

ZROZUMIENIE konieczności wykonywania ćwiczeń cielesnych dla rozwoju fizycznego i kulturalnego człowieka staje się sprawą ogólną. Dla sportu Polski Ludowej cenne są zdobycze postępu walki o pokój powszechny i dobrobyt klasy pracującej świata. Akcja wyborcza pobudziła zainteresowanie wychowaniem fizycznym. Daje się zauważyć świeży napływ członków do kół sportowych. Jednak liczebność organizacyjna komórek sportowych Zw. Zaw. uwidoczni się dopiero w imprezach masowych.

WŁASNYM PRZEMYSŁEM...

Przed kołami sportowymi stoją dwa problemy: zaopatrzenia w sprzęt i urządzenia sportowe. Powstawania nowych kół sportowych nie można hamować. Wychowanie fizyczne powinno obejmować wszystkich. Zaopatrzenie w sprzęt nie zaspokoi jednak wszystkich przy tym ogromnym tempie wzrostu kół. Trzeba zainicjować akcję społecznego wygospodarowania kwot nielimitowanych. Rezerwy finansowe akcji socjalnej zakładów pracy, można choć częściowo obrócić na uzupełnienia w sprzęcie. Podstawowy sprzęt osobisty — to jest koszulka, spodenki i pantofle powinni zakupić członkowie kół sportowych ze środków własnych.

Kluby sportowe powinny zrewidować pozycje preliminarzy budżetowych, które przewidują dożywianie zawodników, gdyż akcja dożywiania jest często błędnie rozumiana i niewłaściwie przeprowadzana. Dożywiać należy jedynie wybitnych zawodników i tylko tych, którzy intensywnie trenują, dają wiele wysiłku w pracy nad wynikiem, co rzeczywiście upoważnia do dodatkowego dożywiania. Obecnie, stosuje się formy dożywiania, nie mające niekiedy nic wspólnego z dobrze pojętą akcją. Dożywianie jest stosowane przez wypłacanie gotówki zawodnikom. Zawodnicy używają często tych środków w niewłaściwy sposób, na rzeczy nie mające nic wspólnego z celami sportu.

Kluby potworzyły sobie kadry zawodnicze. Klub gra w piłkę. Drużyna obija się gdzieś u końca tabeli. Zawodnicy nie są wybitnymi wyczynowcami, ale w trosce o punkty trzeba ich dożywiać, bo pójdą do innego klubu. Takie założenie to antyteza właściwego wychowania człowieka, to nielogiczna propaganda sportu, to objaw demoralizujący innych członków, to pieniądze rzucone w błoto, to wypaczone pojęcie o czystości w sporcie.

Wychowanie fizyczne i sport, to akcja socjalna dla świata pracy, to akcja profilaktyczna przeciw charlactwu, to podbudowa fizyczna organizmu.

ROZEJRZYJMY SIĘ

Drugi problem, to urządzenia sportowe. Akcja wychowania fizycznego kół sportowych jest często ograniczona brakiem sal w okresie zimowym. Sytuacja poprawi się w lecie, ale ilość istniejących urządzeń jest niewystarczająca. Koła Sportowe powinny rozejrzeć się czy w pobliżu zakładu pracy można założyć plac do siatkówki czy koszykówki. Lekkoatletyczną? Małym nakładem pieniężnym przy bezinteresownej pomocy członków koła można pozyskać urządzenie sportowe dla swoich potrzeb.

Przy zakładaniu zieleńców, Zarząd Miejski powinien przewidzieć urządzenie placów do gier sportowych. Na Wybrzeżu Kościuszkowskim jest duża przestrzeń pod zieleńce, na której można założyć place do gier sportowych, których brak odczuwa dzielnica Powiśle. Przy rozdziale dotacji, w pierwszym rzędzie uwzględnia się potrzeby klubów sportowych. Koła Sportowe natomiast muszą operować funduszem własnym.

Takie postawienie sprawy nie jest słuszne. Kto ma płacić? Koła Sportowe nie potrzebują operować dużym budżetem. Udział w akcjach masowych nie pociąga wydatków, ale na wynajęcie sali czy pływalni potrzebny jest fundusz. Składki członkowskie nie wystarczają na pokrycie opłat. Zarządy Okręgowe nie mają w budżecie pozycji na opłaty. Kto ma płacić za wynajęcie sali, czy basenu?

Trzeba zrewidować podejście do tych spraw. Koła Sportowe nie są samowystarczalne.

17,57 w kuli
Rekord świata w hali

NOWY JORK. Rekordzista świata w pchnięciu kulą Fuchs osiągnął 17.57 na zawodach w Madison Square Garden. Jest to nowy rekord światowy w hali.

W zawodach tych na 2 mile startował Heino: Był on zaledwie czwarty z czasem 9:13,4. Zwyciężył Wilt — 8:58,3.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE ŚWIATA

NOWY JORK. Ostatnią konkurencją narciarskich mistrzostw świata był bieg zjazdowy meżczyzn na trasie 3,36 km. Wygrał Zeno Colo (Włochy) — 2:34,2, przed Couttet (Francja) — 2:35,7. Startowało 59-ciu zawodników.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Austria — 56 pkt., przed Szwecją 43 pkt. i Norwegią — 40 pkt.

Mistrzostwa świata w hokeju rozlosowane

Losowanie tegorocznych mistrzostw hokejowych świata i Europy, które rozpoczynają się 13 marca w Londynie, przedstawia się następująco:

grupa A — Czechosłowacja, Anglia, Norwegia, Francja;

grupa B — Kanada, Szwajcaria, Belgia;

grupa C — USA, Szwecja, Holandia.

GIMNASTYCZKA I SZERMIERZ NA ŚLUBNYM KOBIERCU

KRAKÓW, 22.2 (Tel. wł.). W Katedrze Wawelskiej odbył się ślub znanego szermierza Sołtana z byłą mistrzynią Polski w gimnastyce jedną z czołowych naszych szermierek panią Marią Kurek. Na ślubie obecny był cały świat sportowy Krakowa.

Sieć trenerów zarzuca PZPN

PZPN nosi się z zamiarem ustanowienia w poszczególnych większych ośrodkach piłkarskich trenerów związkowych, którzy między innymi dozorować będą pracę instruktorów piłkarskich na ich terenie, a poza tym przeprowadzać będą w określonych dniach treningi z zawodnikami kadry reprezentacyjnej, zamieszkały mi na ich terytorium.

Zarząd WOZPN podejmuje zobowiązanie i wzywa innych

ZARZĄD WOZPN na posiedzeniu w dn. 17.II.br., doceniając ważność chwili powołania do życia GKKF podjął jednogłośnie w imieniu piłkarzy i działaczy Okręgu Warszawskiego następujące zobowiązania:

1. Otoczyć szerszą opieką sekcje piłkarskie zrzeszeń sportowych i Ludowych Zespołów Sportowych ze szczególnym uwzględnieniem juniorów.
2. Drogą prelekcji i pogadanek przyczynimy się do szerszego niż dotychczas propagowania osiągnięć i doświadczeń przodującego w świecie sportu radzieckiego oraz do podniesienia świadomości społecznej i politycznej piłkarzy Okręgu Warszawskiego.
3. Wzmożoną opieką nad kadrami Okręgu pobudzimy naszych przodujących piłkarzy do współzawodnictwa w pracy zawodowej, biorąc za przykład przodującego górnika Markiewkę.
4. Poprzez koordynację pracy Zarządu WOZPN z działalnością Partii, organizacji społecznych i sportowych, przyczynimy się do budowy masowego ruchu sportowego — rękojmi osiągnięć w walce o zdrowie i siły mas pracujących.

Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej wzywa wszystkie Okręgowe Związki Piłki Nożnej do podjęcia i zrealizowania odpowiednich zobowiązań dla uczczenia powołania GKKF!

Toruńczycy nie zachwycili w meczu z Sokol Hranice 4:12

TORUŃ, 21.II. (Tel. wł.). Drugi występ bokserów Sokol Hranice na Pomorzu zakończył się łatwym zwycięstwem Czechosłowaków 12:4 nad reprezentacją Torunia.

W wadze **muszej** Majdloch wygrał z Piwońskim, w **koguciej** Husak przegrał przez techn. k. o. w 2 r. z Przybylskim, w **piórkowej** Bolocki pokonał Głoniaka (techn. k. o. w 2 r.) w **lekkiej** Hlavac wygrał z Szulcem. w **półśredniej** Katerinak pokonał Zakrzewskiego, w **średniej** Kouba wygrał z Błażejewiczem, w **półciężkiej** Garsnic przegrał przez techn. k.o. w 2 r. z Bunkowskim, w **ciężkiej** Netuka zdobył punkty po dyskwalifikacji Nieweczasa w 2 rundzie.

Sędziował w ringu mgr Kowalski, na punkty Kleistil (Czech.), Bielewicz i Kugacz

Spotkanie stało na słabym poziomie. Największą niespodziankę z zespołu gospodarzy sprawił Piwoński, który przez dwie rundy stawiał bohaterski opór Majdlochowi. Dopiero w trzeciej rundzie Polak poszedł na deski, ale nie dał się znokautować.

Zwycięstwo Przybylskiego nie było zasłużone. Pomorzanin walczył nieczysto, w drugiej rundzie rozciął głową brew Husakowi i sędzia przerwał walkę, w której na punkty prowadził Husak.

Drugie zwycięstwo dla Polaków odniósł Bunkowski, mający nadzwyczaj silny cios. Pomorzanin trafił Garsnica w pierwszej rundzie lewym sierpem i Czechosłowak powędrował na deski. Przy „9" gong uratował go z opresji. W drugiej rundzie jeden cios Bunkowskiego wykończył Czechosłowaka.

Niezłą walkę stoczył w średniej Błażejewicz ze zwycięzcą Cebulaka, Koubą.

W pozostałych wagach reprezentanci Torunia wypadli bardzo słabo.

Dochodzenie PZB

Zarząd PZB na ostatnim zebraniu postanowił przeprowadzić dochodzenie w sprawie robienia wagi przez Soczewińskiego na meczu Gwardia — Gedania 14:2. Soczewiński „zrzucił" 6 kg, co z pewnością nie wyjdzie mu na zdrowie.

Komisja PZB ma zbadać okoliczności i wyciągnąć odpowiednie wnioski, które zapobiegną tego rodzaju wybrykom.

★

Kolczyński na ostatnim meczu Ligi bokserskiej uległ złamaniu nosa. Warszawianin na skutek kontuzji nie będzie przez trzy tygodnie trenował.

2 kursy unifikacyjne PZB

6 marca rozpocznie się kurs unifikacyjny dla sędziów w Poznaniu. Na pięciodniowym kursie ma być 70 sędziów.

★

13 marca ma się rozpocząć w Poznaniu kurs unifikacyjny dla instruktorów, w którym wezmą udział najlepsi nauczyciele boksu ze Szpamem, Konarzewskim, Majchrzyckim i Śmiechem na czele.

Prócz Polaków kurs będzie obesłany przez 3 Bułgarów i 5 Czechosłowaków.

Jest możliwe, że kurs powyższy przeniesiony będzie do Czerwińska lub Jeleniej Góry.

Armia, która zgasiła płomień wojny

dokończenie ze str. 1

Wojna, która wybuchła 22 czerwca 1941, roku była ciężką próbą sił narodu radzieckiego i jego armii. Hitlerowcy stawiali sobie za cel unicestwienie Związku Radzieckiego, przywrócenie władzy obszarników i kapitalistów, ujarzmienie wszystkich zamieszkałych w ZSRR narodów.

Uciekłszy się do zaskoczenia, wróg skierował przeciwko krajowi radzieckiemu ogromną armię napastniczą.



W tych niezwykle ciężkich warunkach Józef Stalin w przemówieniu do narodu i wojska (dnia 3 lipca 1941 roku) podkreślił, że zadaniem Armii Radzieckiej jest nie tylko usunięcie niebezpieczeństwa, które zawisło nad ZSRR, lecz i udzielenie pomocy narodom Europy, jęczącym w jarzmie niemieckiego faszyzmu.

Demaskując w toku wojny bestialski nacjonalizm wojsk hitlerowskich, Józef Stalin podkreślał jednocześnie, że Armia Radziecka jest armią obrony pokoju i przyjaźni między narodami wszystkich krajów, że jest ona stworzona nie w celu zdobycia cudzych krajów, lecz dla obrony granic kraju radzieckiego.

TA SPECYFICZNA cecha, właściwa jedynie Armii Radzieckiej, wzmocniła wartość moralną i bojową żołnierzy radzieckich i przyczyniła się do ich zwycięstwa nad wrogiem. Natchnieni i zespoleni jedną ideą patriotyczną, synowie wszystkich narodów radzieckich walczyli po bohatersku przeciwko hordom hitlerowskim.

Wśród żołnierzy, odznaczonych zaszczytnym tytułem Bohatera Związku Radzieckiego, znajdujemy przedstawicieli wszystkich narodów ZSRR. Na 10.943 odznaczonych tym tytułem przypada 7.627 Rosjan, 1.928 Ukraińców, 224 Białorusinów, 154 Tatarów, 97 Kazachów, 81 Gruzinów, 66 Uzbeków, 88 Ormian, 40 Azerbejdżan, 16 Turkmenów, 17 Tadżyków, 8 Karelów, 11 Estończyków, 8 Litwinów oraz przedstawicieli innych narodów ZSRR.

W okresie od 1941 do 1943 roku Armia Radziecka pod dowództwem wielkiego Stalina i przy poparciu całego narodu radzieckiego, walcząc sam na sam z głównymi siłami najeźdźców hitlerowskich, ostatecznie wyrwała z rąk wroga inicjatywę strategiczną. Leningrad, Moskwa, Tichwin, Rostow, Stalingrad, Kursk — oto najsłynniejsze etapy historyczne na szlaku bojowym Armii Radzieckiej.

W roku 1944 Armia Radziecka zadała nieprzyjacielowi 10 miażdżących ciosów stalinowskich, wypędziła zaborców z terytorium Ukrainy, Białorusi, Republiki Karelo - Fińskiej, Mołdawskiej, Estońskiej, Łotewskiej i Litewskiej. W decydujących zwycięstwach wojsk radzieckich wielka zasługa przypada bohaterskim partyzantom, którzy walcząc o wolność Ojczyzny, gromili wroga na tyłach.

Wraz z Armią Radziecką wkroczyły na swe ziemie ojczyste oddziały Wojska Polskiego i Korpusu Czechosłowackiego, utworzone przez patriotów polskich i czechosłowackich przy pomocy zaprzyjaźnionego państwa radzieckiego. Armia Radziecka uzbroiła siły bojowe bratnich narodów słowiańskich w metody nowoczesnej sztuki wojennej, wyposażyła w doskonałą broń radziecką, nauczyła cenić przyjaźń zadzierżgniętą na polu walki.

DZIĘKI historycznym zwycięstwom Armii Radzieckiej narody Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Albanii, Rumunii, Węgier utworzyły wolne państwa ludowo - demokratyczne, zerwały z kapitalizmem i wkroczyły na drogę budownictwa socjalistycznego.

W roku 1945 Armia Radziecka całkowicie rozgromiła najeźdźców hitlerowskich. Tym samym wojska radzieckie zlikwidowały ostatecznie niebezpieczeństwo najazdu faszystowskiego z zachodu i uratowały cywilizację europejską od zagłady.

ARMIA Radziecka zgasiła piece krematoryjne Majdanka i Oświęcimia, wyzwoliła ze zbroczonych krwią obozów koncentracyjnych tysiące Polaków, Francuzów, Belgów, pomogła ludności wyzwolonych krajów przywrócić normalny tok życia.

Podczas uroczystości z okazji 70-lecia urodzin Józefa Stalina znów rozległy się słowa bezgranicznej wdzięczności dla armii-wyzwolicielki i jej wielkiego wodza. Słowa te dźwięczały jak uroczysta przysięga wyzwolonych narodów, ślubujących kroczyć drogą socjalizmu.

Z uczuciem dumy żołnierze radzieccy kroczą pod okrytym chwałą sztandarem armii, utworzonej przez Lenina i Stalina, przez partię bolszewicką. Wszyscy obywatele wielonarodowego państwa radzieckiego darzą uczuciem gorącej miłości siły zbrojne ZSRR, uważając je za swą najpewniejszą, niezłomną opokę.

W warunkach wszczętej przez imperialistów zaciętej propagandy wojny, Armia Radziecka stoi czujnie na straży wywalczonego pokoju, na straży twórczej pracy narodu radzieckiego.

(Przedruk z „Trybuny Robotniczej")

MISTRZOSTWA ZSRR W HOKEJU

MISTRZOSTWA ZSRR w hokeju na lodzie dobiegają końca. Ze 132 spotkań mistrzowskich rozegrano już 115.

W jednym z ostatnich spotkań moskiewskie Dynamo pokonało Dynamo (Swierdłowsk) 5:0, a zespół WWS wygrał z Dynamo (Leningrad) 16:6.

W tabeli prowadzi CDKA, mając 35 pkt. i rekordowy stosunek bramek 105:27. Na drugim miejscu znajdują się Dynamo (Moskwa) i Skrzydła Sowietów (Moskwa) — po 30 pkt.

List do Redakcji

Wyjaśnienie w sprawie amnestii

DO REDAKTORA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

W nr 15 Przeglądu Sportowego z dn. 20 lutego br. ukazała się notatka pt. „Ułaskawieni reprezentanci Polski", z której treści wynika, że 10 reprezentantów Polski skorzysta z amnestii, uchwalonej przez GKKF na I zebraniu plenarnym w dn. 16.II. br. Następnie notatka podaje nazwiska 10 zdyskwalifikowanych sportowców.

Uchwała o amnestii dla sportowców została opublikowana w prasie. Pkt. 4 uchwały mówi, że „wykonanie niniejszej uchwały porucza się prezydium GKKF", tzn.. że każdy wniosek o darowanie kary dla zdyskwalifikowanego sportowca, a szczególnie dla reprezentanta Polski będzie szczegółowo rozpatrywany przez prezydium GKKF. Nie może być mowy o żadnym automatyzmie ,o powszechnej amnestii, mechanicznie zastosowanej do wszystkich sportowców, którzy naruszyli dyscyplinę w ramach ich działalności sportowej do dnia 30.XII.1949 r.

Uchwalona przez GKKF amnestia ma spełnić wielkie zadanie wychowawcze, dopuszczając do dalszej pracy na niwie sportowej tych zawodników, którzy godni są, aby przywrócić im możność pełnego uczestniczenia w rozwijającym się życiu sportowym naszej Ludowej Ojczyzny.

Pkt. 2 uchwały, wykluczającej spod zasięgu amnestii zawodników, ukaranych za współpracę z okupantem lub też postępujących niezgodnie z postawą patrioty Polski Ludowej — wskazuje na dogłębne, źródłowe i szczegółowe rozpatrzenie każdego wniosku o darowanie kary przez odpowiednie władze, w tym wypadku prezydium GKKF.

To jedna sprawa, której sens można zawrzeć w stwierdzeniu, że amnestia w żadnym wypadku nie zostanie zastosowana mechanicznie. W Waszej notatce podane zostały również konkretne nazwiska. Oczywiście trudno twierdzić, że właśnie wymienieni zawodnicy nie zostaną przez prezydium GKKF amnestiowani. Jednakże już to zestawienie nazwisk nasuwa przypuszczenie, czy przewinienia niektórych z wymienionych zawodników nie kwalifikuje się pod pkt. 2 uchwały, a szczególnie jej drugiej części. Rozpatrzy te sprawy i wyda słuszną decyzję prezydium GKKF, kierowniczego organu państwowo - społecznego, dbającego o szeroki rozwój i podniesienie się poziomu ideowego ruchu sportowego w Polsce Ludowej. Ono to rozpatrzy czy w każdym konkretnym wypadku idzie o zbłąkanego zawodnika, który naruszył przepis, czy też sprawa dotyczy przekroczenia zasadniczego, poważnego wypadku.

Błędne było by mniemanie, że amnestia powszechnie przekreśla nałożone kary. Jest ona wyrazem siły mas pracujących, jest dowodem zaufania, jakim sport polski chce obdarzyć zawodników, których krewkość i niedoświadczenie pchnęły do przekroczenia przepisów, ale którzy po przywróceniu ich do pełnych praw swoją postawą wykażą słuszność takiej decyzji.

Nie będą jednak przywróceni do praw zawodniczych ci, którzy splamili się współpracą z okupantem lub swym postępowaniem dowiedli, że nie są gorącymi patriotami swej Ludowej Ojczyzny. I tak należy rozumieć sens uchwały o amnestii.

Ze sportowym pozdrowieniem
STEFAN RZESZOT
kier. Wydz. Kult. Fiz. ZG ZMP

ZSRR

W MECZU o mistrzostwo ZSRR w hokeju na lodzie CDKA zwyciężył WWS 9:1. Zakończenie mistrzostw nastąpi 2 marca br. W drugiej rundzie rozgrywek jedyną drużyną bez porażki jest zespół Skrzydła Sowietów, który wysunął się na drugie miejsce w tabeli mistrzowskiej.

Na I m. znajduje się CDKA — 33 pkt., na 38 możliwych; drużyna ta ma jeszcze do rozegrania 3 mecze. Drugie miejsce dzielą Skrzydła Sowietów i Dynamo (Moskwa) — po 28 pkt.

W LENINGRADZIE zakończono rozgrywki o tytuł mistrza ZSRR w hokeju-bandy. W turnieju tym brało udział 16 drużyn. Do finału zakwalifikowały się drużyny Dynamo i Spartaka z Moskwy oraz drużyna Swierdłowska i Leningradu.

Mistrzowski tytuł zdobył zespół Swierdłowska, zwyciężając w finale Dynamo i Czerwoną Zorzę. Tytuł wicemistrza, po zwycięstwie nad Czerwoną Zorzą, zdobyła drużyna Dynamo (Moskwa).

PŁYWACY radzieccy, prowadzący przez cały rok systematyczne treningi, osiągają coraz lepsze rezultaty, czego dowodem są wyniki, uzyskane na ostatnich zawodach w Moskwie, Tallinie, Gorki i innych miastach.

W Moskwie 16-letnia Jegorowa ustanowiła nowy rekord ZSRR w kategorii dziewcząt, uzyskując na 100 m st. klas. 1:31,9.

Zmiany w tabeli rekordów juniorów Republiki Estońskiej wnieśli pływacy Tallina: Lliwak 100 m st. mot. — 1:22,7, a jego kolega klubowy Norak 200 m st. grzb. 2:42,5. Ten ostatni wynik jest rekordem Republiki Estońskiej także dla seniorów.

Juniorzy miasta Gorki uzyskali również dobre wyniki: 16-letni Kozłow — 100 m st. klas. — 1:25,5, a 200 m st. klas. — 3:08,4. Dzięki tym wynikom Kozłow zalicza się do czołówki pływaków Federacyjnej Republiki Rosyjskiej.

NA ODBYWAJĄCYCH się w Moskwie ogólnoradzieckich mistrzostwach pływackich Dynamo — pobito 3 rekordy ZSRR w konkurencji kobiet. Rekordzistka Związku Radzieckiego na 100 m st. mot. Gawrisz uzyskała rekordowy czas na 100 m st. klas. — 1:24,8 a 16-letnia Jegorowa pobiła rekord juniorek ZSRR: na 200 m st. klas. — 3:17,3.

W ciągu ostatnich 6 tygodni pływacy radzieccy pobili już 8 rekordów ZSRR.

PRZYGOTOWUJĄC się do międzymiastowych zawodów lekkoatletycznych w hali, które rozpoczęły się w Leningradzie 19 bm., w wielu miastach ZSRR odbyły się zawody treningowe, na których lekkoatleci radzieccy uzyskali szereg dobrych wyników.

Czudina pobiła 3 rekordy Moskwy: na 30 m pł. — 4,9, wzwyż — 160; trójboju — 2.886 pkt.

Rekordowy czas — 5:49,0 w biegu na 2.000 m uzyskał 19-letni Susłow.

KOMITET DO SPRAW Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR powziął uchwałę, w myśl której rekordy ZSRR, ustanawiane przez zawodników radzieckich poza granicami kraju, będą uznawane jako oficjalne rekordy Związku Radzieckiego. Do tej pory rekordowe wyniki, uzyskiwane przez sportowców radzieckich w spotkaniach międzynarodowych za granicą były rejestrowane tylko jako najlepsze wyniki.

Na boiskach Niemieckiej Republiki Demokratycznej

rośnie masowy sport budując nowego człowieka

PRZED kilku dniami uchwalona została przez parlament Niemieckiej Republiki Demokratycznej ustawa o udziale młodzieży w odbudowie Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz o popieraniu młodzieży w szkole, w wykonywaniu zawodu, w sporcie i na wczasach.

Ustawa ta przewiduje, że w roku 1950 na cele inwestycyjno - sportowe przeznacza się wielką sumę 20,5 milionów marek. W Niemieckiej Republice Demokratycznej powstana nowe stadiony i pływalnie, boiska, korty, lodowiska. Zwiększona zostanie również produkcja sprzętu, a dla sportowców przyznane zostały ulgi kolejowe, które przy odległościach ponad 100 km wynoszą 75 procent.

Ustawa mówi dalej, że „należy wychować młodzież gotową do przezwyciężenia wszystkich trudności w odbudowie i wzmocnieniu miłujących pokój Niemiec".

A właśnie Niemieckiej Republice Demokratycznej potrzebne są tysiące młodych, prężnych sportowców, świadomych politycznie i społecznie, którzy z zapałem walczyć będą ze zgniłymi wpływami sportu burżuazyjnego. Nie zapominajmy, że Niemiecka Republika Demokratyczna znajduje się w pierwszej linii walki z imperializmem, że i na odcinku sportu musi w ciężkim trudzie zwalczać wrogą propagandę i wrogie metody.

W Niemczech Zachodnich osławiony Carl Diem, bliski współpracownik Hitlera, organizuje pod egidą anglosasów sport wyczynowy. W kilku „stajniach wyścigowych" hoduje się talenty, które w pewnych wypadkach uzyskują dobre rezultaty. Wyniki te potrzebne są do celów propagandowych, ale to wszystko na co stać pana Diema. Sport w Niemczech zachodnich jest ruchem elitarnym dla małej garstki uprzywilejowanych, a masy pracujące, w wyniku nędzy i wyzysku nie mogą pozwolić sobie na uprawianie kultury fizycznej.

Tymczasem w Niemieckiej Republice Demokratycznej sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Wzorując się na potężnym sporcie radzieckim, który jest najdoskonalszym wzorem masowości i właściwego kierunku wychowawczego, Niemiecki Komitet Sportowy pracuje na bazie powszechności sportu. Dzięki ambitnej pracy aktywistów ze Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) i Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB), wychowanie fizyczne obejmuje dzisiaj około 600.000 ludzi, z czego ponad 50 procent to robotnicy.

SPORT MASOWY

Niemiecki Komitet Sportowy zrzesza 2717 klubów wyczynowych i 1032 kół sportowych przy zakładach pracy. Ilość ta stale wzrasta. W czasie pobytu delegacji sportu polskiego w Niemieckiej Republice Demokratycznej pokazano koło sportowe przy wielkich zakładach sprzętu radiowego RFT w Lipsku. Fabryka zatrudnia około 5.000 pracowników a aż 1.200 z nich należy do koła. Ta liczba zmusiła do stworzenia w kole 9 sekcji oddziałowych, które łącznie zrzeszają około 300 kolarzy, prawie 300 pływaków, 270 piłkarzy, 100 bokserów oraz zawodników ze wszystkich prawie dyscyplin sportowych.

Fabryka RFT przekroczyła roczny plan produkcji o 5 procent.

— Jednym z poważnych powodów naszego sukcesu jest usportowienie załogi — oświadczył nam w rozmowie dyrektor — nasi sportowcy przodują nie tylko na boisku, ale i w pracy!

WYNIKI CORAZ LEPSZE

Sport wyczynowy rozwija się w Niemieckiej Republice Demokratycznej w szybkim tempie. O ile naprzykład w 1948 roku trzy najlepsze wyniki w biegu kobiet na 100 m wynosiły: 12,6, 12,9 i 13,0, o tyle w roku ubiegłym zanotowano poprawę na 12,0, 12,4 i 12,4.

W skoku wzwyż mężczyzn z 1,84 w roku 1948 poprawiono się na 1,92 w roku ubiegłym. W tej samej konkurencji wśród kobiet, trzy pierwsze wyniki wywołają zapewnie zazdrość wśród naszych reprezentantek, wynoszą bowiem: 1,50, 1.48 i 1,47.

Młodzi sportowcy Niemieckiej Republiki Demokratycznej to w większości członkowie FDJ, przodującej organizacji młodzieży niemieckiej. Oni to właśnie są aktywistami ruchu sportowego, są sprężyną wszystkich zmian na lepsze, przyczyniają się w ogromnej mierze do przeobrażeń ideowych wychowania fizycznego.

Oczywiście, w pierwszym rzędzie chodzi o uzdrowienie sportu, o wyrugowanie starych, szkodliwych działaczy, wychowanych w tradycjach drobnomieszczańskich, o zastąpienie trenerów i instruktorów wychowanych w szkołach hitlerowskich przez trenerów nowych, szkolonych na wzorach radzieckich.

SZKOŁA W LIPSKU

Celom tym służyć będzie przede wszystkim centralna szkoła sportowa w Lipsku. Położona niezwykle dogodnie, między śródmieściem i zachodnimi dzielnicami, blisko dużego pasma leśnego, dysponuje dużymi przestrzeniami, nadającymi się na dalszą rozbudowę. Tam też planuje się stworzenie centralnego parku sportowego, którego budowa rozpocznie się już w roku bieżącym.

Na terenach przyległych do Szkoły zbudowany zostanie stadion reprezentacyjny na 75.000 widzów, mający 20 metrów nadbudowy, wielkie boisko na 100 tys. ćwiczących, korty tenisowe, basen, hala, boiska treningowe, szereg budynków itd.

Na konferencji, zorganizowanej w Schierke ze sportowcami Niemiec zachodnich, którzy, jako członkowie FDJ, przybyli na zawody narciarskie, jeden z młodych aktywistów sportowych powiedział członkom delegacji polskiej:

— My, członkowie FDJ w Niemczech zachodnich, walczymy o obalenie sztucznej granicy dzielącej naszą ojczyznę. Pod przewodem wspaniałego sportu radzieckiego i krajów demokracji ludowej pokażemy wszystkim przeciwnikom, że po naszej stronie jest słuszność.

Demokratyczni sportowcy niemieccy uważają granicę na Odrze i Nysie za granicę pokoju i wspólnie z kolegami polskimi walczyć będą o pokój przeciwko podżegaczom wojennym.

Sport Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest w ciągłym rozwoju. Stadiony i pływalnie, korty i bieżnie zapełnione są ćwiczącą młodzieżą. Z boisk tych wyjdą w życie tysiączne zastępy młodych, zdrowych i silnych budowniczych nowych, demokratycznych Niemiec.

W. GOŁĘBIEWSKI

Sportowcy Armii Radzieckiej

— Byłem do wojny instruktorem sportowym.

Ta odpowiedź przemówiła dowództwu ukraińskich partyzantów w czasie ostatniej wojny bardziej do przekonania, niż zewnętrzny wygląd ochotnika, podejmującego się bardzo trudnego zadania.

Szczupły, wymizerowany chłopak, wyglądający na lat 18—20, wysadził na oczach wrogów most. Za kilka dni Czeremuszkin (takie było nazwisko partyzanta) podjął się wraz z grupą sportowców — partyzantów odbyć ryzykowny 90-kilometrowy raid narciarski w celu wysadzenia w powietrze kilku pociągów z amunicją, mającą zasilić wroga. Przedsięwzięcie udało się. Czeremuszkin został nagrodzony orderem Lenina.

★

POD Stalingradem trwały walki, mające zadecydować o losach drugiej wojny światowej. Czołgi niemieckie wciąż napierały na pozycje bohaterskich obrońców Stalingradu. „Tygrysy" należało niszczyć.

Wśród wielu niszczycieli „Tygrysów" znajdowała się grupa porucznika Łopatina, wykazująca się szczególnym uporem, który podwładnym zaszczepił swym przykładem Łopatin.

Kim jest Łopatin?

Podziwiano go na mistrzostwach Europy w podnoszeniu ciężarów. W Paryżu Łopatin, mając rękę jeszcze niezbyt zdrową (postrzał pod Stalingradem) zdobył srebrny medal, ulegając w wadze lekkiej Szwedowi Anderssonowi.

★

WYCHOWANKOWIE stalingradzkiego technikum kultury fizycznej: Hrapow (wieloboista), Bazarow (piłkarz), Miłowacki (ciężkoatleta) zdobyli tytuły bohaterów Związku Radzieckiego.

★

ARMIA Radziecka stworzona przez Lenina i Stalina dla obrony kraju Rad, armia stojąca dziś na straży światowego pokoju przywiązuje wielkie znaczenie do sportu.

Posłuchajmy, co na ten temat pisał pułkownik Basow, naczelnik Kultury Fizycznej i Sportu w Głównej Komendzie Piechoty:

„Bojowe wartości żołnierza formują się i umacniają w walce z trudnościami. Żeby je pokonać, trzeba umieć skoncentrować wszystkie siły moralne i fizyczne. To samo jest w sporcie, którego naczelną dewizą jest — zwyciężyć.

Oto dlaczego nasi żołnierze i oficerowie nie przestawali w dniach najcięższych walk zajmować się sportem".

★

SPORT w Armii Radzieckiej rozwija się w dwu kierunkach — masowości i wyczynowości. Każdy żołnierz ubiega się o oznakę sportową: „Gotów do pracy i obrony", uważając zdobycie jej za wielki zaszczyt. Najzdolniejsi w sporcie mają otwartą drogę do rozwijania swych talentów.

Nazwiska rekordzisty świata w biegach długodystansowych — Wanina, drugiego młociarza na świecie —Kanaki, doskonałego sprintera — Gołowkina są dziś głośne w całym świecie. Mało jednak osób wie o tym, że talenty ich odkryto dopiero w wojsku. W wojsku doszli: Wanin, Kanaki i Gołowkin do szczytowej formy.

Lekkoatletyka, w której widzimy jeszcze Iliasowa, Czewguna, Popowa i innych nie jest bynajmniej specjalnie faworyzowana w Armii Radzieckiej.

Zespoły CDKA (Centralny Dom Czerwonej Armii) odgrywają wielką rolę w piłkarstwie i hokeju. Piłkarze w roku 1949 zdobyli Puchar ZSRR, hokeiści uzyskali pierwsze miejsce w mistrzostwach ZSRR.

Tytuł najlepszego łyżwiarza Związku Radzieckiego posiada od kilku lat Proszin, w boksie są Segałowicz i Grejner, wśród narciarzy Borin, Oljaszew. W strzelaniu nikt nie może dorównać reprezentantom Armii. A strzelcy radzieccy biją rekordy świata. Ciężkoatleta Matwiejew bije rekordy w podnoszeniu ciężarów...

★

SPORTOWCY Armii Radzieckiej nie poprzestają na sukcesach, jakie już osiągnęli. Wypełniając zlecenia historycznej uchwały KC WKP(b) sportowcy Armii Radzieckiej, zapewniającej pokój, stale starają się o osiągnięcie oznaki sportowej GTO wyższego stopnia, walczą o umasowienie sportu i podniesienie poziomu najlepszych wyników.

Nowe rekordy lekkoatletów ZSRR

W LENINGRADZIE rozpoczęło międzymiastowe zawody lekkoatletyczne w hali, w których bierze udział 120 zawodników, reprezentujących ośrodki sportowe ZSRR. W czasie tych zawodów ustanowiono nowe rekordy Związku Radzieckiego.

W konkurencji kobiet Bogdanowa w biegu na 60 m uzyskując wynik 7,5, wyrównała rekord ZSRR w tej konkurencji, który należał do niej. Zawodniczka ta ustanowiła również nowy rekord ZSRR w skoku w dal, osiągając 5,66.

W konkurencji męskiej Litujew wynikiem 51,3 ustanowił nowy rekord ZSRR w biegu na 400 m, również Demin przebiegł 800 m w rekordowym czasie 1:57,6.

Doskonały wynik w skoku wzwyż osiągnęła Czudina wynikiem 161 cm.

Po pierwszym dniu w klasyfikacji drużynowej prowadzi Leningrad.

Przy stołach pingpongowych we Wrocławiu

Patyński spokojny taktyk zwodzi fachowych obserwatorów

Wrocław, 20 luty 1950 r.

PIERWSZE gry eliminacyjne. Patyński jest rozstawiony — wylosował grupę XII. Młody szatyn, średniego wzrostu o bujnej i falistej czuprynie gra w szortach i żółtej koszulce, na której widnieje duży emblemat: „Ogniwo Lublin".

Loża prasowa, która w normalnych warunkach jest lożą teatru „Energetyk", jest doskonałym punktem obserwacyjnym. Największa uwaga skupia się w okół stołu numer 3, na którym gra mistrz Lublina. Nie dlatego, aby ktoś przewidywał, że Patyński będzie mistrzem Polski. Nie! Lublinianin budzi ciekawość z innego względu: Czyni wrażenie zawodnika, grającego na pokaz — dla publiczności. Każde dojście do piłki obliczone jest — jak się zdaje — na efekt, każdy ruch jest wytworny. Ścina szarmancko i często uśmiecha się do widowni. Jego przeciwnik jest słaby, nie może sobie poradzić z powolnym i miękkim uderzeniem Patyńskiego.

Sąd dziennikarzy o Patyńskim jest błędny. Kilku kolegów z niżej podpisanym na czele, wydaje opinię, że lublinianin jest przereklamowany i przegra pierwsze spotkanie z... pierwszym lepszym przeciwnikiem.

Są także głosy, że Patyński ma podobne cechy do naszego mistrza z prawdziwego tenisa — Skoneckiego.

Sytuacja jednak zmienia się. Patyński okazuje się doskonałym taktykiem. Jego piłka niekoniecznie musi mieć wolny lot — wszystko zależy od tego „jak leży przeciwnik".

Przez sito eliminacji Patyński przedostaje się niepostrzeżenie. Dzieje się to dlatego, że niespodzianka goni niespodziankę. Najwięcej ich było w ćwierćfinałach. Skarżący się jeszcze przed turniejem Gaj, że piłki francuskie są do chrzanu, i z powodu małej wagi nadają się do gry na księżycu, doznaje dwóch porażek i zostaje wyeliminowany. Kawczyk przegrywa z Szicerem, tenże Szicer wygrywa z Krzysikiem. Stachel zwycięża Pieruńczyka, Arbach rozprawia się z Mamczarczykiem.

Wrocławianie, którzy zarekwirowali każdy kąt obszernej hali, nie wiedzą na jaki stół patrzeć. Raz po raz ogłaszają zwycięstwa reprezentantów Dolnego Śląska.

A Patyński wygrywa, lecz zwraca sobą mniej uwagi, gdyż prawie wszyscy interesują się grą swoich pupilów.

Podczas półfinałów z głośników rozlegają się słowa: „Zawodnicy Lublina proszeni są do wyjścia! Zbiórka w hallu skąd nastąpi wyjazd na dworzec".

Ktoś ironicznie zauważył, że Patyński jest też z Lublina, a jednak wyjechać nie powinien, gdyż może zakwalifikować się do finału.

Finał. Pierwsze partie rozgrywają ślązacy. Patyński odnosi pierwsze zwycięstwo, ale w trzech setach (wobec późnej pory postanowiono nie rozgrywać 5-setowych partii).

Na widowni i wśród fachowców słychać opinie, że mistrzem Polski będzie chyba Kawczyk. Patyński gra nadal z uśmiechem na twarzy, ale uśmiech zamglony jest olbrzymim wysiłkiem woli i zmęczeniem.

Ostatnia piłka. Set, mecz i tytuł mistrza Polski zdobywa mistrz Lublina!

M. Drajgor

Prawdziwy talent wychodzi na wierzch

Triumf lublinianina nie był przypadkiem

...„W grze (Patyńskiego. Przyp. red.) jest więcej elementów szczęścia, aniżeli umiejętności"... oto jak scharakteryzował jeden z działaczy warszawskich grę lublinianina, która mu dała pierwsze miejsce w turnieju warszawskim przed wyjazdem do Rumunii i na mistrzostwa świata.

Nasze stanowisko było wówczas krańcowo odmienne. Uważaliśmy już wówczas Patyńskiego za prawdziwy talent i sądziliśmy, że on przede wszystkim powinien znaleźć się w reprezentacji. Mistrzostwa wrocławskie potwierdziły słuszność naszego stanowiska, podyktowanego wyłącznie względami obiektywnymi!

Patyński, zdobywając po raz drugi pierwsze miejsce w turnieju najlepszych (bez porażki) udowodnił, że czołowe miejsce jakie zajmuje jest całkowicie zasłużone. Chodzi teraz tylko o to, aby talent jego się nie zmarnował, co może się zdarzyć, jeśli Patyński będzie skazany na grę tylko z kolegami z Lublina.

Kariera Patyńskiego, jak sam mówi, zaczęła się od chwili, gdy Ehrlich dał mu swoją rakietkę z „prawdziwego zdarzenia". Już wtedy tą właśnie rakietką poniósł nieznaczną porażkę 24:26, 26:28 w walce z renomowanym ofiarodawcą.

Dalsze losy są znane. Nazwisko Patyńskiego, coraz częściej pojawia się na łamach pism, by zabłysnąć po turnieju kadry w grudniu ub. roku. Tytuł mistrza Polski trafił do rąk najbardziej godnych tego zaszczytu. Więzień obozów na Majdanku, Gross Rosen, Oświęcimia i Litomierzyc, członek Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, jest zawodnikiem koleżeńskim i uczynnym. Pierwsze miejsce, zdobyte w ub. roku, nie uderzyło mu do głowy.

Mimo, iż nie znalazł się na mistrzostwach świata, nie zniechęcił się. — Właśnie ta szalona ambicja, którą często kryje pod uśmiechem, dała mu upragniony przez każdego zawodnika tytuł.

Oceniając z perspektywy Warszawy mistrzostwa wrocławskie, podkreślić jeszcze musimy, że wielką i naprawdę miłą niespodzianką jest ulokowanie się w finale Ciupryka i Gayera. Młodzi ruszają do ataku na pozycje zajmowane przez starych mistrzów, do ataku, który rokuje najlepsze nadzieje.

Wyniki finałów: Patyński — Otręba 2:1 (5:21, 21:18, 21:9). Otręba — Widera 2:0 (21:19, 21:13), Kawczyk — Gayer 2:0 (21:17, 21:18), Kawczyk — Ciupryk 2:0 (21:17, 21:17), Widera — Ciupryk 2:0 (21:17, 21:14), Patyński — Gayer 2:0 (26:24, 26:24), Otręba Kawczyk 2:0 (21:18, 21:12), Patyński — Ciupczyk 2:1 (14:21, 21:19, 21:14).

Klasyfikacja: 1) Patyński, 2) Kawczyk, 3) Widera, 4) Ciupryk, 5) Otręba, 6) Gayer.

JUNIORKI STOLICY PRZY SIATCE

Mistrzostwa stolicy w siatkówce drużyn juniorek organizowane przez AZS W-wa odbędą się 25 i 26 bm. w sali „Akademika", przy pl. Narutowicza. Startują cztery drużyny: AZS W-wa, Spójnia Marymont, Spójnia Praga i Jedwabnik Milanówek.

Mistrzostwa będą do pewnego stopnia egzaminem czterech trenerów: AZS — inż. Wirszyłło, Spójni Mar. — Strycharzewskiego oraz Spójni Praga i Jedwabnika — Piotrowskiego.

Dziwny wydaje się brak zgłoszenia juniorek Kolejarza Polonii — klubu którego treningi prowadzi instruktor Kraus, przygotowujący w ub. r. nasze drużyny reprezentacyjne przed mistrzostwami świata i Europy.

TURNIEJ PINGPONGOWY KÓŁ SPORTOWYCH ZS STAL

W ub. niedzielę rozegrano w Warszawie turniej kół sportowych Zrzeszenia Stal w tenisie stołowym. Na starcie stanęło 13 drużyn. Po zaciętych walkach pierwsze miejsce zajęło koło sportowe „Ursus" przed Marciniakiem i Szpotańskim.

Gdy zgasły reflektory w „Energetyce"

Staniszewski, wiceprezes PZTS: — Poziom czołówki był w tym roku wyższy niż na poprzednich mistrzostwach. Szkoda, że poszczególne okręgi nie przysłały do Wrocławia juniorów, którym przecież przysługuje prawo startu. Organizacja mistrzostw b. dobra, żadne z dotychczasowych nie miały tak okazałej oprawy. Przyczynił się do tego MK PZPR, WUKF i Związek Energetyków. Za największy talent uważam Patyńskiego (Należy podkreślić, iż wypowiedź miała miejsce podczas gier półfinałowych, kiedy losy głównej stawki nie były znane).

Tłuchowski, członek Zarządu PZTS: — Mistrzostwa były wielkim sukcesem propagandowym, ze względu na start dużej ilości zawodników z wszystkich okręgów. Przygotowanie i przeprowadzenie samej imprezy nie pozostawia nic do życzenia, co jest niewątpliwie zasługą wrocławskiego WUKF i okręgowych władz tenisa stołowego. Miłym objawem tegorocznych mistrzostw jest „detronizacja" mistrzów. Porażki Gaja, Roboka, Piechaczka czy Kuglera były wielkimi niespodziankami.

Gaj: — Mówiłem panu jeszcze w sobotę rano, że piłki francuskie mi nie odpowiadają. Aby ścinać, piłka musi mieć wagę, inaczej nie można wyczuć uderzenia (A jakimi piłkami grali inni? — Przyp. Red.).

Skraba, dyr. WUKF: — Cieszy mnie, że wspólnymi siłami przeprowadziliśmy imprezę w sposób godny mistrzostw Polski. Imponowała mi dzielna i zarazem koleżeńska postawa wszystkich zawodników. Tłumy publiczności, które przez dwa dni oblegały halę, są dowodem że tenis stołowy stał się sportem masowym.

Stęsłowicz, prezes Wr. OZTS: — Szkoda, że w ćwierćfinałach odpadł Gaj, którego moim zdaniem prześladował pech. Poziom mistrzostw wzrósł w porównaniu z poziomem roku ubiegłego.

Arbach: — Z Otrębą grałem już dwa razy. Ostatnia porażka była dla mnie tym smutniejsza, że pozbawiła mnie dojścia do finału. Trudno — byłem gorszy. Publiczność bardzo obiektywna.

Mamczarczyk: — Jestem w życiowej formie i na pewno dostałbym się do finału, gdyby mi nie zginęła rakieta, którą grałem 4 lata.

Emocjonujący wyścig koszykarzy

KOSZYKARZE ligowi zbliżają się powoli do końca rozgrywek. Przeciętnie każdej drużynie pozostało jeszcze 6 spotkań do całkowitego zamknięcia bilansu, ale w dalszym ciągu trwa zacięta walka, zarówno o tytuł mistrzowski na rok 1950, jak i o utrzymanie się w szeregach ekstraklasy naszej koszykówki. Jeżeli chodzi o czas, to koniec rozgrywek nie jest tak bliski, jakby się zdawało. Kilka zaległych spotkań z I rundy oraz mecze międzypaństwowe z reprezentacjami Czechosłowacji sprawiły, że sale otwarte będą dla koszykarzy aż do późnej wiosny, kiedy na stadionach od dawna uwijać się będą piłkarze, lekkoatleci itp.

CZWÓRKA RYWALI

Po ostatnich wynikach czołówka tabeli zarysowała się bardzo wyraźnie w postaci czterech zespołów: Kolejarza Poznań, Spójni Łódź, AZS Warszawa i Spójni Gdańsk. Drużyny te mają teoretycznie jednakowe szanse w wyścigu o tytuł mistrzowski.— Praktycznie nie może zagrozić im żaden z zespołów okupujących dalsze miejsca w tabeli. Każda z czterech drużyn czołowych ma po 4 pkt. stracone, podczas gdy następna z kolei Gwardia Kraków przegrała już sześć spotkań, a Kolejarz Toruń aż dziewięć spotkań. Układ sił wskazuje na to, że walka o pierwszeństwo w Lidze rozstrzygnie się w bezpośredniej walce między zespołami czołówki, chyba, że... któryś z „mocarzy" potknie się w międzyczasie o jakiegoś słabszego przeciwnika. Tak się złożyło, że bezpośrednie spotkania pretendentów do tytułu, odbędą się w ostatniej fazie rozgrywek, do końca więc Liga zachowa swą atrakcyjność.

SZANSE NIE SĄ RÓWNE

Jeżeli chodzi o szanse poszczególnych drużyn w wyścigu o pierwszeństwo, to najlepiej pod tym względem wyglądają Kolejarz Poznań oraz AZS Warszawa, Poznańscy Kolejarze rozegrali już największą ilość spotkań, z pozostałych pięciu — dwa razy będą przyjmować przeciwników u siebie, a trzy razy wyjadą w teren, w tym raz do najgroźniejszego rywala— AZS Warszawa. Wydaje się, że zwycięzca tego spotkania — to przyszły mistrz Ligi.

Warszawski AZS trzy razy wyjedzie do słabszych przeciwników a cztery pozostałe mecze rozegra u siebie, w tym trzy z kandydatami do pierwszego miejsca. Jeżeli Akademicy zachowają w dalszym ciągu formę, którą popisywali się w ostatnich spotkaniach, nie powinni przegrać ani jednego pojedynku, nie wyłączając nawet poznańskich Kolejarzy.

W najgorszym położeniu znajduje się Spójnia Gdańsk, która aż 6 spośród 7 spotkań musi grać na obcych salach. Spójnię Łódź czeka ciężki wyjazd do stolicy oraz lokalne derby z ŁKS Włókniarz.

Do spadku „pretenduje" trzech kandydatów: Stal Świętochłowice, AZS Kraków oraz Kolejarz Ostrów mających po 11 przegranych spotkań. W najlepszej sytuacji znajduje się Kolejarz Ostrów, który zdołał zarobić 5 pkt. przy 3 pkt. AZS i 2 pkt. Stali. Wydaje się, że kolejność ta utrzyma się do końca. Ewentualna zmiana może nastąpić na korzyść AZS Kraków.

LEKKIE ODPRĘŻENIE

Po emocjonujących pojedynkach ubiegłych tygodni program najbliższych spotkań przyniesie lekkie odprężenie:

sobota 25 lutego: Stal Świętochłowice — Kolejarz Poznań w Katowicach, Spójnia Łódź — Ogn. Cracovia w Łodzi, Kolejarz Toruń — Gwardia Kraków w Toruniu;

niedziela 26 lutego: AZS Kraków —Kolejarz Poznań w Krakowie, ŁKS Włókniarz — Ogn. Cracovia w Łodzi, Spójnia Gdańsk — Gwardia Kraków w Gdańsku oraz Kolejarz Ostrów — Zw. Warta Poznań w Ostrowie. Pauzuje AZS Warszawa.

Wyjazd Kolejarza Poznań do Katowic i Stali zapowiada łatwe zdobycie punktów przez gości, a podróż krakowskiej Gwardii do Torunia i Gdańska oraz Cracovii na dwa mecze do Łodzi powinny zakończyć się porażkami zespołów krakowskich. Nie wykluczone są tu jednak niespodzianki w postaci zwycięstwa Gwardii w Gdańsku, czy Cracovii z ŁKS Włókniarz. Gdyby Gwardii udała się sztuka, której dokonały niedawno Spójnia Łódź i ŁKS Włókniarz, wyeliminowałaby zespół gdański z walki o tytuł mistrzowski.

Warta Poznań wybiera się do Ostrowa z pewnymi obawami, aby nie spotkał jej los Spójni Łódź czy AZS Warszawa i nie przegrała spotkania po „tradycyjnej" dogrywce. Ostatnio passę zwycięstw Kolejarza Ostrów na własnym terenie przerwał poznański Kolejarz i nie wydaje się. aby ambitna drużyna Kolejarzy była zdolna do dalszego płatania niespodzianek.

L. S. C.

Kto kandyduje do reprezentacji Polski na mecz z CSR

Międzypaństwowe spotkania w koszykówce Polska — CSR odbędą się definitywnie w Poznaniu 18 marca. Program dalszych spotkań również nie uległ zmianie.

Koszykarze nasi przygotowywać się będą do tych spotkań na obozie w Poznaniu od 13 marca, koszykarki zaś — już od 7 marca w Warszawie, gdzie dla zawodniczek warszawskich, tworzących trzon repr. Polski zorganizowany będzie obóz dochodzący do 15 marca. Na ostatnie dni przed meczem wyznaczone do repr. zawodniczki wyjadą do Poznania, gdzie zjawią się również najlepsze koszykarki Łodzi i Krakowa.

Kapitan związkowy koszykówki J. Patrzykont wyznaczył następujące osoby jako kandydatów do repr. Polski:

koszykarze — Jarczyński, Fęglerski, Bartosiewicz, Lelonkiewicz, Pawlak, Kolaśniewski, Grzechowiak, Kamiński, Niciński, Dąbrowski, Wójtowicz, Markowski I, Ciesielski J., Weżyk i Pacuła (rez. Żyliński, Arlet, Ruszkiewicz i Popławski II);

koszykarki — Jaźnicka, Kamecka, Peters L., Parszniak, Rogowska, Pachlowa, Wojewódzka, Dziadkiewicz, Czopkówna, Gruszczyńska, Węgrzynowicz, Zakrzewska, Mamińska, Łaptaś, Kowalówka i Paprotówna.

Treningi koszykarzy prowadzić będzie Kłyszejko i Patrzykont, a koszykarek — Pachla i Ulatowski.

Rewia siatkarek w Gdańsku

6 KOBIECYCH drużyn siatkówki rozpoczyna w piątek w Gdańsku trzydniowe boje finałowe o puchar PZKSS. W wyniku spotkań półfinałowych, rozegranych w trzech grupach, do finału zakwalifikowały się zespoły:

mistrz Polski — Chemia Łódź, vicemistrz — Kolejarz Gdańsk, oraz Spójnia Mar. W-wa, Gwardia Kraków, Spójnia Grudziądz i ŁKS Włókniarz.

Sensacją rozgrywek półfinałowych było wyeliminowanie wielokrotnego mistrza Polski AZS W-wa, który po raz pierwszy w historii siatkówki kobiecej w Polsce nie doszedł do puli finałowej. Warszawianki zostały wyeliminowane przez Spójnię Grudziądz.

W rozgrywkach gdańskich stawkę 6 drużyn należy podzielić na dwie grupy — mocniejszą i słabszą. Pierwsza trójka to: Kolejarz Gdańsk, Chemia Łódź i Spójnia Mar. Sądzimy, że właśnie w tej kolejności zanotujemy końcową tabelkę. Z pozostałej trójki najpoważniejsze szanse na czwarte miejsce mają siatkarki Gwardii.

W oczekiwaniu na terminarz mistrzostw Polski w koszykówce

DO mistrzostw Polski w koszykówce drużyn kobiecych, których półfinały odbędą się od 3—5 marca zgłosiło się 12 drużyn:

Z Warszawy — Spójnia Marymont, AZS i Kol. Polonia, z Łodzi — Związkowiec, AZS Wrocław, Spójnia Grudziądz, mistrz i wicemistrz Krakowa oraz mistrz Poznania.

Rozgrywki odbędą się prawdopodobnie w trzech grupach (po 4 drużyny) w Warszawie oraz w dwóch nieustalonych jeszcze miejscowościach. Do puli finałowej (24—25.III.) zakwalifikują się zwycięskie drużyny grup oraz zespół, który zajmie drugie miejsce w grupie, w której startować będzie mistrz Polski 1949 r., Spójnia Marymont.

DO półfinałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski kl. A w koszykówce drużyn męskich, które będą równocześnie wstępnymi spotkaniami o wejście do Ligi — zgłosiło się 18 drużyn:

Kol. Polonia W-wa, AZS Wrocław, Kolejarz Gdańsk, Związkowiec Zryw Łódź, MKS Inowrocław, Lublinianka, Kolejarz Tarnowskie Góry, Budowlani Białystok, Kolejarz Olsztyn, Kolejarz Piotrków, Kolejarz Przemyśl, Spójnia Kielce oraz niewyłonieni jeszcze mistrzowie okręgów krakowskiego, bielskiego, radomskiego, częstochowskiego, poznańskiego i szczecińskiego.

Wymienione drużyny podzielone zostaną na 4 grupy, z których do puli finałowej zakwalifikują się zdobywcy pierwszych miejsc w grupach. Rozgrywki odbędą się w dn. 24, 25 i 26 marca w Gdańsku, Kielcach i Krakowie oraz w nieustalonej jeszcze czwartej miejscowości. Podział na grupy oraz terminarz ustalone zostaną w najbliższym czasie. Rozgrywki finałowe odbędą się 31 marca, 1 i 2 kwietnia.

Koszykarki zgłoszone do mistrzostw Europy

Zarząd PZKSS zgłosił już repr. Polski w koszykówce kobiecej do II mistrzostw Europy, które odbędą się w Budapeszcie między 15 a 21 maja.

Międzynarodowy związek postanowił przeprowadzić mistrzostwa w trzech grupach, na czele których rozstawił drużyny, które wykazały się ostatnio najlepszym poziomem i dobrymi wynikami w spotkaniach międzypaństwowych czy międzynarodowych.

Grupa I — ZSRR i Francja, **grupa II** — Węgry i Belgia, **grupa III** — CSR i Włochy.

Pozostałe zgłoszone państwa zostaną dolosowane do poszczególnych grup. Oprócz wymienionej szóstki drużyn oraz koszykarek Polski spodziewane są jeszcze zgłoszenia: Rumunii, Bułgarii, Holandii i Austrii.

Zarząd PZKSS podejmuje apel Wiktora Markiewki

CZŁONKOWIE Zarządu Polskiego Związku Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka w odpowiedzi na apel przodownika pracy, górnika Wiktora Markiewki o długofalowym współzawodnictwie, zobowiązali się do wykonywania prac terminowo, przyśpieszenia ich realizacji według ustalonego rocznego programu, nie dopuszczania do zaległości przy wzajemnej swojej współpracy oraz do wprowadzenia współzawodnictwa pracy pomiędzy poszczególnymi zarządami związków okręgowych.

Pod siatką zwyciężyli faworyci

PÓŁFINAŁOWE turnieje siatkarzy o puchar PZKSS rozegrane w trzech miastach: Krakowie, Kielcach i Warszawie wyłoniły 6 drużyn, które zmierzą się w finale 3, 4 i 5 marca w Krakowie. Drużyny te: AZS Warszawa, AZS Łódź, AZS Wrocław, Spójnia Marymont, Kolejarz Polonia W-wa oraz Kolejarz Kraków, były zdecydowanymi faworytami spotkań półfinałowych, i z tej strony nie było żadnej niespodzianki, do której zresztą omal nie doszło w Krakowie.

Siatkarze Ogniwa Tarnów wyeliminowali w pierwszym dniu turnieju w Krakowie silny zespół AZS Gliwice oraz wygrali z Kolejarzem Kraków i tylko nieoczekiwana przegrana ze słabym Włókniarzem Zgierz, zadecydowała o zakwalifikowaniu się do finałów Kolejarza Kraków a nie drużyny tarnowskiej.

W grupie kieleckiej bezkonkurencyjnym zespołem okazał się AZS Wrocław, wygrywając z łatwością ze wszystkimi rywalami. Bardzo dobrą postawę wykazała niespodzianie Spójnia Kielce, która uplasowała się na trzecim miejscu przed AZS Gdańsk i Gwardią Kraków. Gwardziści osłabieni brakiem grających w Lidze koszykarzy, wypadli bardzo słabo, chociaż byli jednym z kandydatów do puli finałowej.

W stolicy, zajęcie pierwszego miejsca przez AZS Warszawa a drugiego przez AZS Łódź; odzwierciedla całkowicie układ sił. Trzecie miejsce przypadło w udziale AZS Toruń, chociaż drużyna ta ustępowała młodym siatkarzom Kolejarza Gdańsk. Młodzi chłopcy tego zespołu pokazali wspaniałą defensywę i przy niskim raczej wzroście dobry atak. Porażkę Kolejarzy z toruńskim AZS, kładziemy na karb słabej konstrukcji fizycznej oraz nerwów gdańszczan.

Najładniejszym meczem półfinałów był pojedynek AZS Warszawa i AZS Łódź. Najlepszym zawodnikiem łodzian był Frontczak, gospodarzy Staniszewski, Binkowski i Busz. Rewelacyjny do niedawna Grodecki wypadł dużo słabiej niż zwykle, przez szablon ścinania „hakami", które w olbrzymiej większości były łatwo blokowane. Tylko raz Grodecki ściął normalnie... i nie do przyjęcia.

WYNIKI GRUPY KRAKOWSKIEJ

Podgrupa I: Ogniwo Tarnów — AZS Gliwice 2:1 (15:12, 14:16, 20:18). Kolejarz Kraków — Związkowiec Jarosław 2:0 (15:9, 15:12), AZS Gliwice — Związkowiec Jarosław 2:1 (15:2, 14:16, 15:12). Ogniwo Tarn. Kolejarz Kr. 2:0 (15:11, 15:12), Ogniwo Tarn. — Związkowiec Jarosław 2:0 (15:9, 15:9), Kolejarz Kr. — AZS Gl. 2:1 (12:15, 15:8, 15:10).

Kolejność: 1) Ogniwo Tarnów, 2) Kolejarz Kraków, 3) AZS Gliwice, 4) Związkowiec Jarosław.

Podgrupa II: Kol. Polonia W-wa — Górnik Kat. 2:0 (15:13, 15:4), Włókniarz Bielsko — Włókniarz Gnaszyn 2:0 (15:0, 15:4), Kol. Polonia W-wa — Włókniarz Gnaszyn 2:0 (15:1, 15:6), Włókniarz Bielsko — Górnik Kat. 2:0 (15:5, 15:6), Kol. Polonia W-wa Włókniarz Bielsko 2:0 (15:13, 15:6), Górnik Kat. — Włókniarz Gnaszyn 2:1 (13:15, 18:16, 15:10).

Kolejność: 1) Kol. Pol. W-wa; 2) Włókniarz Bielsko; 3) Górnik Kat.; 4) Włókniarz Gnaszyn.

Pula finałowa: Kol. Polonia W-wa — Kolejarz Kr. 2:1 (15:11, 7:15, 15:10), Włókniarz Bielsko — Ogniwo Tarnów 2:1 (15:13, 9:15, 16:14); Włókniarz Bielsko — Kolejarz Kr. 0:2 (4:15, 8:15), Kol. Polonia W-wa Ogniwo Tarnów 2:0 (15:8, 15:12).

TABELKA

1) Kolejarz Pol. W-wa	3	3:0	6:1
2) Kolejarz Kraków	3	1:2	3:4
3) Ogn. Tarnów	3	1:2	3:4
4) Włókniarz Bielsko	3	1:2	2:5

Pula o miejsca od 5 do 8: Górnik Kat. Związkowiec Jar. 0:2 (9:15, 9:15), Włókniarz Gnaszyn — AZS Gl. 0:2 (10:15, 10:15), Górnik Kat. — AZS Gl. 0:2 (10:15, 11:15), Włókniarz Gnaszyn — Związkowiec Jar. 0:2 (10:15, 10:15).

TABELKA

5) AZS Gliwice	3	3:0	6:1
6) Związkowiec Jar.	3	2:1	5:2
7) Górnik Kat.	3	1:2	2:5
8) Włókniarz Gn.	3	0:3	1:6

WYNIKI GRUPY KIELECKIEJ

Podgrupa I: AZS Gd. — Unia Piotrków 2:0 (15:12, 15:5), Spójnia Marymont — Zw. Lublin 2:0 (15:8, 15:7), AZS Gd. — Związkowiec Lubl. 2:0 (15:6, 15:7), Spójnia Mar. Unia Piotrków 2:0 (15:12, 15:6), Unia Piotrków — Związkowiec Lubl. 2:0 (16:14, 15:6), Spójnia Mar. — AZS Gd. 2:1 (8:15, 15:9, 15:9).

Kolejność: 1) Spójnia Mar., 2. AZS Gd., 3) Unia Piotrków, 4) Związkowiec Lublin.

Podgrupa II: Spójnia Kielce — Gwardia Kr. 2:0 (15:7, 15:11), AZS Wr. — Spójnia Kielce 2:0 (15:9, 15:3), AZS Wr. — Gwardia Kielce 2:0 (15:12, 15:13).

Kolejność: 1) AZS Wr., 2) Spójnia Kielce, 3) Gwardia Kr.

Pula finałowa: AZS Wr. — AZS Gd. 2:0 (15:0, 15:6), Spójnia Mar. — Spójnia Kielce 2:1 (8:15, 15:11, 15:6), Spójnia Kielce — AZS Gd. 2:1 (8:15, 15:11, 15:7), AZS Wr. — Spójnia Mar. 2:0 (15:8, 15:5).

TABELKA

1) AZS Wrocław	3	3:0	6:0
2) Spójnia Mar.	3	2:1	4:4
3) Spójnia Kielce	3	1:2	3:5
4) AZS Gdańsk	3	0:3	2:6

Pula od 5 do 7 miejsca: Gwardia Kr. — Związkowiec Lublin 2:0 (15:4, 15:4), Gwardia Kr. — Unia Piotrków 2:1 (15:6, 6:15, 15:10).

5) Gwardia Kr.	2	2:0	4:1
6) Unia Piotrków	2	1:1	3:2
7) Związkowiec Lublin	2	0:2	0:4

WYNIKI GRUPY WARSZAWSKIEJ

Podgrupa I: AZS Toruń — Stal Kat. 2:1 (15:8, 8:15, 15:11), AZS W-wa — Kolejarz Szcz. 2:0 (15:2, 15:4), AZS Tor. — Kolejarz Szcz. 2:0 (15:10, 16:14), AZS W-wa — Stal Kat. — 2:0 (15:8, 15:2), Kolejarz Szcz. — Stal Kat. 2:1 (7:15, 15:12, 15:10), AZS W-wa AZS Tor. 2:0 (15:7, 15:2).

Kolejność: 1) AZS W-wa, 2) AZS Toruń, 3) Kolejarz Szcz., 4) Stal Katowice.

Podgrupa II: Kolejarz Gdańsk — Budowlani Biał. 2:1 (12:15, 15:5, 15:6), AZS Łódź — Chemia Łódź 2:0 (15:6, 15:11), Kolejarz Gd. — Chemia Łódź 2:1 (13:15, 15:13, 15:6), AZS Łódź — Budowlani Biał. 2:0 (15:8, 15:8), Budowlani Biał. — Chemia Łódź 2:1 (15:11, 2:15, 15:11), AZS Łódź — Kolejarz Gd. 2:1 (15:9, 12:15, 15:8).

Kolejność: 1) AZS Łódź, 2) Kolejarz Gd., 3) Budowlani Biał., 4) Chemia Łódź.

Pula finałowa: AZS Łódź — AZS Tor. 2:0 (16:14, 15:11), AZS W-wa — Kolejarz Gd. 2:1 (13:15, 15:6, 15:7), Kolejarz Gd. — AZS Tor. 0:2 (5:15, 7:15), AZS W-wa — AZS Łódź 2:0 (16:14, 15:10).

1) AZS W-wa	3	3:0	6:1
2) AZS Łódź	3	2:1	4:3
3) AZS Toruń	3	1:2	2:4
4) Kolejarz Gdańsk	3	0:3	2:6

Pula od 5 — 8 miejsca: Budowlani Biał. Stal Kat. 2:0 (15:8, 15:11), Kolejarz Szcz.— Chemia Łódź 2:0 (15:11, 17:15), Kolejarz Szcz. — Budowlani Biał. 2:0 (15:3, 15:13), Chemia Łódź — Stal Kat. 0:2 (5:15, 13:15).

5) Kolejarz Szczecin	3	3:0	6:1
7) Stal Katowice	3	1:2	3:4
6) Budowlani Białystok	3	2:1	4:3
8) Chemia Łódź	3	0:3	1:6

Fałszywy ton w symfonii pływackiej

Uchybienie Śląska grozi eliminacją Krakowa

W KOŃCOWY akord emocjonujących spotkań o Puchar PZP, który finał ma odbyć się w nadchodzącą niedzielę na pływalni AWF w Warszawie, może wkraść się przykry zgrzyt. Oto okazuje się, że w spotkaniu Śląsk — Warszawa, przed dwoma tygodniami w Bytomiu, startowała w barwach śląskich Dzikówna, zawodniczka bielskiego Ogniwa, które należy do okręgu k r a k o w s k i e g o!

Trzymając się ściśle litery prawa należałoby więc anulować punkty zdobyte przez Dzikównę na rzecz Śląska i dokonać odpowiedniego przesunięcia, które w konsekwencji przyniosłoby poprawę stanu punktowego Warszawy. Gdy chodzi o Śląsk, ko rekta ta nie wyrządziłaby mu poważniejszej szkody, gdyż i tak ma zapewnione pierwsze miejsce. Inaczej miałaby się natomiast sprawa z... Krakowem. W tym wypadku bowiem zostałby on zdystansowany przez Warsrzawę i... nie znalazłby się w finale!

✶

CAŁA ta historia z Dzikówna jest bardzo nieprzyjemna. Aktualizuje ona bowiem znów stary problem, czy w wypadku uchybień formalnych należy zmieniać wyniki uzy skane w otwartej walce! Nie ulega wątpliwości, że w całej tej sprawie winę ponosi też częściowo aparat Pol skiego Związku Pływackiego. Nie był on zdaje się nastawiony na prze prowadzanie weryfikacji możliwie w najkrótszym czasie po zawodach, co zapobiegłoby komplikacjom bezpośrednio przed metą, kiedy takie czy inne rozstrzygnięcie spowoduje osad niezadowolenia i poczucie krzywdy wśród zespołu dotkniętego bezpośrednio formalną decyzją.

Nie przesądzając bynajmniej ostatecznego wyroku, jaki wyda PZP uważamy, że gdyby doszedł on do wniosku, iż należy odebrać punkty Śląskowi, przyznając je Warszawie, co równałoby się wyeliminowaniu Krakowa z finału, należałoby szukać innego, bardziej sportowego rozwiązania! Byłby nim mecz rozstrzygający o wejście do finału pomiędzy Warszawą a Krakowem!

W tym wypadku należałoby przesunąć przewidziany na niedzielę finał o tydzień, co ostatecznie byłoby mniejszą szkodą niż zgrzyty na zakończenie interesującej i bardzo war tościowej imprezy, jaką był bezsprzecznie Puchar PZP.

NA DWA SPOSOBY

Z uwagi na niewyjaśnioną sytuację zmuszeni jesteśmy przeprowadzić analizę szans w finale w dwu wariantach.

Zacznijmy od konkurencji męskich. Na czoło wybija się konkurencja 200 m klas. Tak wyrównanej stawki, jak obecnie nie notuje historia pływactwa. Na starcie staną: Szołtysek i Kuklok ze Śląska oraz Nikodemski wraz z Dobrowolskim, obaj Łódź, ewentualnie dojdzie Jankowski z Warszawy. Brak jeszcze tylko Cichońskiego, a najlepsi w Polsce klasycy byliby w komplecie. Kraków w tej konkurencji się „nie liczy". Nie próbujemy nawet wskazać zwycięzcę w tej konkurencji. Każdy z zawodników ma jednakowe szanse, wszystko będzie zależało od opanowania nerwowego i „dnia". W każdym razie rekord Szołtyska 2:51.8 jest w poważnym niebezpieczeństwie.

CZY GREMLOWSKI POBIJE REKORD?

400 m dow. jest domeną Gremlowskiego. Nie wierzymy, aby Jera odebrał mu supremację w tej konkurencji, jednak właśnie łodzianin może go zmusić do największego wysiłku. Bonięcki „enfant terrible" pływaków, gdyby stanął na starcie, może być je szcze drugim zawodnikiem, który ślą zaka również zdopinguje do rekordowego wysiłku. Za plecami tej trójki, zacięta walka toczyć się będzie między Krokoszyńskim i Rogozińskim (Kraków) albo Ludwikowskim (Warszawa) a Prządo (Śląsk).

100 m dow. stanie się popisem Pro cia, który w wypadku startu Mroczkowskiego, może osiągnąć czas *poniżej* 1:02. W każdym razie konkurencja będzie interesująca, gdyż zarówno Ciężki (Kr.), Zimny czy Prządo, jak też Jera i Boniecki są zawodnikami, z którymi mistrz Polski, nawet w obecnej formie, musi walczyć „z zębem", aby wygrać.

100 m grzb. będzie bardzo frapują ce, o ile na starcie obok Bonieckiego, zjawi się Jabłoński. Zawodnicy ci jak dotychczas nie spotkali się w bezpośredniej walce. Wyniki uzyskiwane przez nich, nie były rezultatem walki z silnymi przeciwnikami, dlatego też ich wspólny start, może przynieść no wy rekord. Gdyby Jabłoński nie stanął na słupku startowym, Boniecki jest pewnym faworytem, o drugie miejsce walczyć będą Kękuś (Kr.), Wąs i Langer (Śl.).

4×200 m dow. stanie się łupem Śląska, jedynie warszawiacy mogliby nawiązać mniej więcej równorzędną wal kę.

NA START PROSIMY KOBIETY

Podobnie jak u mężczyzn, najcieka wszą konkurencją kobiecą stać się może 200 m kl., jeśli będzie startowała Dobranowska. Proniewiczówna w chwili obecnej znajduje się w lepszej formie, jednak mała krakowianka, swoim startami w sztafetach udowodniła, że nie myśli ugiąć się przed rywalką bez walki.

Równie dobrze atrakcyjny może być 4×100 m zmiennym, naturalnie w tym wypadku, jeśli obok rekordzistek z Łodzi (6:14.3) zjawią się repre zentantki Krakowa (6:18,0).

Podobnie będzie się miała sprawa, na dystansie 100 m dow., o ile Szymanowska (Kr.) wystartuje wraz z Gryszczykówną (Śl.) i Sobczakówną (Ł.). Nie należy zapominać o Niedzie lównie (Śl.) i Kowalskiej (Ł). Warsza wa w tych konkurencjach niewiele będzie miała do powiedzenia. W wypadku udziału w finale, jedynie Fijał kowska na 100 m grzb., startując z Gryszczykówną sprawić może, iż ślą ska reprezentantka sprzed dwóch ty godni, może poprawić swój rekord lub go... stracić!

ST. PĘKALA

W ramach tygodnia przyjaźni polsko-czechosłowackiej

Warszawa zobaczy drużynę Sokol Hranice

PIĘŚCIARZE czechosłowaccy — drużyny Sokol Hranice zwiedzą wielką część Polski. Przyjechali do nas, w ramach tygodnia przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, na dłuższe turnee, odwiedzili już Bydgoszcz i Toruń, mają walczyć w Szczecinie, w niedzielę zawitają do stolicy. Po tym czekają ich podobno dalsze mecze w innych miastach. Naprawdę, że nasi mili goście napracują się na naszych ringach b. solidnie. Boimy się za nich, czy wytrzymają to urozmaicone turnee kondycyjnie.

W niedzielę więc publiczność stołeczna będzie miała okazję (niestety zdarza się to rzadko) oglądania dość interesującej imprezy bokserskiej.

W barwach zespołu Sokol Hranice startuje jeden z najlepszych pięściarzy CSR— mucha Majdloch. Znana to co prawda sylwetka pięściarska dla publiczności polskiej. Bohater meczu bokserskiego Europa — Ameryka, występował na naszych ringach już kilkakrotnie, na ogół zawsze z powodzeniem. Majdloch przed dwoma laty był bezkonkurencyjny w swej kategorii na naszym kontynencie. Mimo, że w Dublinie nie zdobył mistrzostwa Europy— zdecydowano się go wystawić do reprezentacji kontynentu przeciw drużynie USA. Majdloch godnie bronił barw Czechosłowacji,, walcząc jako... europejczyk.

On jeden tylko wygrał walkę za oceanem i zdawało się, że będzie murowanym faworytem w igrzyskach olimpijskich. W Londynie nie powiodło się Majdlochowi. Tytuł zdobył wówczas Argentyńczyk Perez (podobno najlepszy pięściarz Igrzysk), Majdloch przegrał walkę o brązowy medal z Koreańczykiem Hau. Mimo to Czechosłowak zaliczany był do ekstra-klasy. W międzyczasie stoczył dwie piękne walki w Polsce z Kasperczakiem, wygrywając je, ale Kasperczakowi nie marzyły się wówczas jeszcze laury mistrza Europy.

Na jesieni 1948 r. w Poznaniu w ramach meczu Polska — CSR 12:4, Majdloch przegrał niespodziewanie z dobrze usposobionym Brzóską. W kilka dni po tym pokonał po raz trzeci Kasperczaka.

Ostatni sezon nie był specjalnie pomyślny dla Czechosłowaka.

Silnymi punktami, poza Majdlochem, wydaje się być w drużynie Sokol Hranice — Netuka w ciężkiej, reprezentant CSR, Hoube w średniej, który pokonał w Bydgoszczy Cebulaka, oraz Husak w koguciej. Ten ostatni jest mistrzem juniorów swego kraju. W meczu reprezentacji juniorów Polski i CSR w r. 1948 (wygrała w Pradze wówczas Polska 11:5) Husak występował w muszej i przegrał na pkt. po dość ciekawej walce z Lüdtke.

Czechosłowacy podróżują po Polsce w b. licznym składzie, toteż trudno przewidzieć w jakim zestawieniu wystąpią na ringu w sali Ogniska. Wydaje się, że będą chcieli pokazać się Warszawie w najsilniejszym składzie.

W chwili gdy piszemy te słowa — nie znana jest jeszcze drużyna stolicy. Jak wiadomo, Gwardia warszawska rozgrywa w niedzielę ligowy mecz ze Związkowcem bydgoskim w Radomiu, toteż wykluczone jest, by nasza ósemka mogła wystąpić w najsilniejszym zestawieniu.

Jak nas informował przedstawiciel Gwardii — drużyna wiceleadera Ligi de Warszawie kilku swych pięściarzy. Związkowiec nie jest przecież groźny dla gwardzistów... **(Tom)**

Ostatnie punktowania w meczach ligowych

WYDZIAŁ Spraw Sędziowskich PZB wyznaczył komisję na niedzielne spotkania I i II Ligi.

I LIGA:

Gwardia (W-wa) — Związkowiec (Bydgoszcz) w Radomiu, godz. 14.00. w ringu Kowalski (Pozn.), na punkty Sikorski (Ł), Czernik (Ł), Łukaszewski (Śl.).

Stal (Batory) — Gwardia (Gdańsk) w Katowicach, godz. 11.30. W ringu Wróż (Pozn.), na punkty: Denys (Ł), Misiorny (Pozn.), Zapłatka (W-wa.).

Kolejarz (Gdańsk) — Związkowiec (Ł) w Łodzi, godz. 12.00. W ringu Nowakowski (W-wa), na punkty: Kubik (Ł), Suszczyński (Pozn.), Szot (W-wa).

II LIGA:

Włókniarz (Łódź) — Stal (Wr.) w Łodzi, godz. 11.30. W ringu Masłowski (Pozn.), na punkty: Kupfersztajn (W-wa), Blukis (Gd.), Ćwikliński (Śl.).

Ogniwo (Wr.) — Związkowiec (Pozn.) we Wrocławiu, godz. 12.00. W ringu Gronowski (W-wa). na punkty: Matura (Pozn.), Twardowski (Ł), Dziura (Śl.).

Kolejarz (Pozn.) — Ogniwo (Kr.), godzina 19.00 w Poznaniu. W ringu Łaukedrey (Szcz.), na punkty: Markowski (Śl.), Krasuski (W-wa), Jeruszka (Gd.).

O WEJŚCIE DO II LIGI

Związkowiec (Chełmża) — Spójnia (Tczew)) w Toruniu. W ringu Kubiak (Gd.), na punkty: Ajewski (W-wa), Sieroczewski E. (Ł), Bielewicz (Pozn.).

Stal (Częstochowa) — Włókniarz (Kalisz) w Częstochowie. W ringu Derda (Pozn.), na punkty: Maciejewski (W-wa), Tkocz (Śl), Klapsia (Śl.)

MECZE MIĘDZYNARODOWE

W dniu 23 bm. w Szczecinie odbędzie się mecz bokserski pomiędzy reprezentacją tego miasta a czesko-słowackim zespołem Sokol Hranice. Walki prowadzi p. Łaukedrey, a punktowym sędzią neutralnym będzie Jeruszka z Gdańska.

W niedzielnym meczu reprezentacja Warszawy — Sokol Hranice prowadzić bedzie walki kapitan Neuding, a punktowymi arbitrami ze strony polskiej będą Pasturczak i Welt.

Kłopoty tenisistów

TENISIŚCI nasi mają nowy kło pot. Nie myślimy o wczesnowiosennym treningu, ale o... sprzęcie.

Wicepreze PZT inż. Olszowski na pytanie — czy szykujecie nowe, najlepsze rakiety i piłki dla kadry? — oświadczył skłopotany:

— O sprzęt dla reprezentantów Polski staramy się, ale na razie napotykamy na trudności.

Michał Matyas trenerem PZPN

NA OSTATNIM posiedzeniu Zarządu PZPN postanowiono zaangażować jako trenera związkowego byłego reprezentacyjnego gracza Pogoni, później Polonii bytomskiej Michała Matyasa, którego terenem pracy będzie Śląsk.

Matyas należał do klasy najlepszych polskich napastników, ma za sobą bardzo dobrą szkołę, był bowiem uczniem jednego z najlepszych piłkarzy reprezentacyjnych Węgier Molnara, miał okazję wiadomości swe uzupełnić w latach 1940 — 1941 w Kijowie, dokąd powołany został do drużyny Dynamo, zaliczającej się do pierwszej klasy państwowej ZSSR.

Nowa kadra piłkarzy

Dnia 29 marca odbędzie się w Warszawie posiedzenie Kapitanatu PZPN oraz członków Wydz. Sportowego dla ustalenia nowej kadry reprezentacyjnej i ewentualnego ułożenia składu na mecz międzypaństwowy z Rumunią.

Na ringu Olsztyna

Olsztyński OZB zaproponował okręgowi białostockiemu dwa terminy do rewanżowego spotkania bokserskiego między reprezentacjami obu okręgów, a mianowicie 26 bm. lub 5 marca. Powołana została już 17-osobowa kadra która odbywa 3 razy w tygodniu regularne treningi.

Czwartki bokserskie w Olsztynie odbywać się będą począwszy od 16 bm. w hali „Spójni" w Olsztynie.

Pierwszy krok bokserski w Olsztynie odbędzie się w dniach 24 — 26 marca br.

Gwardia Koszalin marzy o Lidze

Gwardia Koszalin myśli poważnie o awansie do ligi bokserskiej. Wzmacnia ona obecnie skład odbywającymi w Koszalinie służbę wojskową znanymi zawodnikami: Rozpierskim, Wasiakiem, Kawczyńskim i Kubasiewiczem. Rozpierski i Kawczyński są reprezentatami okręgu szczecińskiego.

W Słupsku przebywała drużyna bokserska Ogniwa z Sopot, która wygrała z miejscowym Ogniwem 15:1. Słupszczanie wystąpili w mocno odmłodzonym składzie bez Możdzyńskiego, Kawczyńskiego itd. Jedyny punkt zdobył Weisbrodt. w półśredniej.

Nieoficjalne rekordy pływackie zanotowano w Gdyni

Z udziałem 60 zawodniczek i zawodników, odbyły się w Gdyni mistrzostwa okręgu gdańskiego w pływaniu. W ogólnej punktacji zwyciężyła drużyna Kolejarza — 307 pkt., przed Flotą — 282 pkt

Z uzyskanych wyników na uwagę zasługują: 200 m st. grzb. — Budziszówna — 3:12,4; 100 m st. mot. — Cichoński — 1:14,0.

Wyniki te są lepsze od rekordów Polski, nie mogą być jednak uznane, ze względu na nieprzepisowe wymiary pływalni.

261 zgłoszeń do I kroku pływackiego

Na pływalni Woj. KKF w Warszawie odbędzie się w dniach 24 — 26 bm. pierwszy krok pływacki kół sportowych

Organizator imprezy — WRKF i Sportu otrzymała dotychczas zgłoszenia Zrzeszenia Sportowego Ogniwo (102 mężczyzn i 34 kobiety), ZS Spójnia — 79 zawodników i ZS Unia — 46.

Najwięcej zawodników zgłosiło Koło Sportowe Warszawskiej Dyr. Odbudowy ZS Ogniwo — 63 i KS Unia — Piastów 41.

Nie nadesłały zgłoszeń jeszcze Zrzeszenia Budowlanych, Kolejarza, Stali, Włókniarza i Związkowca.

Wojewódzka Rada Sportu Wiejskiego za powiedziała udział Ludowych Zespołów Sportowych.

Szczecin-Wrocław w ciepłej wodzie

Zapoczątkowany w roku ubiegłym kontakt pływaków Szczecina i Wrocławia nie urwał się. Po pierwszym meczu we Wrocławiu, przegranym przez Szczecin 88:69, w najbliższą niedzielę 26 bm. odbędzie się spotkanie rewanżowe w Krytej Pływalni w Szczecinie. Będzie ono równocześnie pierwszym sprawdzianem postępów pływaków Szczecina, jaki oni poczynili po przeszło miesięcznej pracy pod okiem węgierskiego trenera Knausa.

Pod wodzą Wacława Kuchara

piłkarze Legii i Lublinianki pod Giewontem

ZAKOPANE, 21 lutego.

ZAWODNICY warszawskiej Legii i Lublinianki z Lublina — jedynych reprezentantów pionu wojskowego w I i II Lidze — starannie przygotowują się do tegorocznego sezonu. Przymusową przerwę zimową wykorzystali wojskowi na systematyczne treningi w hali. Obecnie obie drużyny znajdują się w obozie kondycyjnym w Zakopanem, gdzie też odwiedzamy piłkarzy.

Jest godz. 3 pp. Cały gmach „Łomnicy" ogarnia niczym niezmącona cisza. Otwieramy pierwsze z brzegu drzwi. Na łóżkach leżą zawodnicy i odpoczywają po rannej zaprawie. Jeden z piłkarzy wprowadza nas do pokoju kierownictwa obozu:

Kierownikiem szkoleniowym obu drużyn (na obozie znajduje się 35 osób) jest trener Legii, jeden z najlepszych polskich trenerów — Wacław Kuchar. Do niego też zwracamy się o garść szczegółów, dotyczących obozu kondycyjnego czołowych drużyn wojskowych.

— Chłopcy przechodzą solidną zaprawę — wyjaśnia nam Wacek Kuchar — całymi dniami ciężko pracują nad sobą, by odpowiednio przygotować się do sezonu.

Program zajęć jest następujący: o 7 — pobudka, 7,15 — 8,30 — śniadanie, 8,30 — 10 — szkolenie ideologiczne i prasówka, 11 — 12,30 — nauka jazdy na nartach wzgl. gry przygotowawcze piłkami, po obiedzie od 14 — 16 — odpoczynek, 16 — 17 — wykłady teoretyczne o piłce nożnej, 17 — 17,45 — marszobieg (3 — 7 km). Po kolacji od 19 — 20 — zajęcia świetlicowe, następnie 1-godzinny spacer, a o 22 wszyscy już śpią.

— Odżywienie na obozie — doskonałe. Zawodnicy przybrali od 3 do 5 kg na wadze. Taki Zieliński przybrał nawet ponad 5 kg mimo ciężkich cało dziennych zajęć. Wszyscy zawodnicy znajdują się w doskonałej kondycji. Po przybyciu do Zakopanego weszliśmy na Gubałówkę w ciągu 45 min.— Obecnie chłopcy bez trudu przechodzą tę trasę w czasie 23 min.

W ROLI SLALOMISTÓW

— Właśnie wczoraj przeprowadziłem slalom piłkarski — mówi „profesor" Kuchar. — Najlepsze wyniki uzyskali: Oprych (47 sek.), Milczanowski (51 sek.) i Wilczyński (58 s.). Z zawodników Lublinianki — Strzecha uzyskał 57 sek., a Prużanin — 58 sek. W najbliższych dniach przeprowadzę jeszcze biegi na 100 m.

— Piłkarze nasi nauczyli się dosko nale jeździć na nartach — wyjaśnia dalej Kuchar. Po wycieczce kolejką linową na Kasprowy Wierch — wszyscy wrócili na nartach. Przeszło godzinę zjazdu!

— Najlepszymi narciarzami na obo zie są lublinianie: Chandzel i Prużanin. Z Legii wyróżniają się dobrą jazdą: kpt. Czyżewski, Wilczyński, Łyszczarz, Piotrowski, Serafin i Górski.

W ping-pongu największe sukcesy odnoszą Olejnik i Górski.

Skoro padły już nazwiska, zapytujemy Kuchara o skład osobowy ligowej drużyny. Kuchar początkowo nie chce na ten temat rozmawiać:

— Zobaczymy — mówi — po pierw szym poważniejszym meczu, który rozegramy 5 marca w Warszawie. Przeciwnikiem naszym będzie silny zespół II-ligowej Lublinianki. Który tutaj na naszym obozie wiele skorzystał. Dysponujemy wieloma graczami, którzy z powodzeniem mogą występować w ligowej drużynie.

— Kogo zaliczacie do kadry ligowej?

— W bramce: Skromny, Sosnowski i Maj; w obronie: Piotrowski, Milczanowski, Polak i Zieliński; w pomocy: Orłowski, Serafin; atak: Chmielewski, Wojciechowski II, Oprych, Górski, Sąsiadek, Olejnik, Oclmański, Wilczyński i Krzykała. Ponadto w ataku Legii ujrzymy jeszcze ppor. Rysia z Legii (Wrocław), Łącza z ŁKS-u, który na stałe przeniósł się do Warszawy, no i Świcarza, który jednak wskutek kontuzji będzie musiał pauzować przynajmniej 2 miesiące.

— Mogę pana zapewnić, że piłkarze Legii w tym roku źle będą walczyć o... pozostanie w Lidze. Zespół będzie odpowiednio przygotowany do boju w lidze i na pewno nie zawiedzie oczekiwań.

STANISŁAW SZENKER

Morderczy finisz dwu Gwardii

zadecyduje w niedzielę o tytule

LIGA bokserska finiszuje! W najbliższą niedzielę odbędą się już ostatnie spotkania, które zadecydują która z Gwardii zdobędzie mistrzostwo. Finisz jest bezsprzecznie emocjonujący. Obie Gwardie — gdańska i warszawska — pędzą niemal łeb w łeb. W tej chwili po wspaniałym zwycięstwie nad Kolejarzem — gdań szczanie wysunęli się naprzód stosun kiem „trafień". Co jest jednak w tym całym wyścigu najdziwniejsze, że dotychczas nie jest wiadome czy o mistrzostwie zadecyduje ilość wygranych walk — czy też przy jedna kowej ilości punktów, zostanie zorganizowany — trzeci decydujący mecz.

MECZE I LIGI:

Gwardia Warszawa — Związkowiec Bydgoszcz w Radomiu.

Stal Chorzów — Gwardia Gdańsk w Katowicach.

Kolejarz Gdańsk — Związkowiec Łódź w Gdańsku.

MARZENIA O 16:0!

W każdym razie jak zapowiada warszawska Gwardia, wysyła ona do Radomia najsilniejszą drużynę, bez słabych punktów i w skrytości ducha kierownictwo marzy, że wygra ze Związkowcem Bydgoszcz aż 16:0! W pierwszej kolejce Gwar dia wygrała w tym najwyższym stosunku (16:0).

Warszawska Gwardia jednak obie cała dać czterech zawodników do reprezentacji Warszawy, która w niedzielę spotyka się z Sokol Hranice. Tak np. Gwardia chciałaby wypróbować Frąckowiaka w walce z Majdlochem, twierdząc, iż w tego rodzaju pojedynku gwardzista wiele skorzysta i nauczy się.

CZORTEK I WASIAK TĘSKNIĄ...

Spotkanie w Radomiu poprzedzi przedmecz (godz. 12), w którym Radomiak zmierzy się z Ludwikowem. W meczu tym mają startować weterani Czortek i Wasiak, którzy zatęsknili za ringiem.

Niewątpliwie gdańska Gwardia wy ruszy do Katowic również w najsilniejszym składzie i w „wyścigu" będzie chciała zdobyć jak największą ilość „trafień". Początkowo zdawało się, że ósemka Stal Batory ma pewne szanse w walce z „bombardierami" Wybrzeża. Po miażdżącym zwycięstwie nad drużyną Chychły, wydaje się, że te szanse zmalały do minimum. Obserwatorzy meczu gdańskiego twierdzą, że zespół nadmorski jest istotnie w b. dobrej formie. Antkiewicz posiada kondycję i jego zwycięstwo nad Bazarnikiem wydaje się być przesądzone.

Bardzo dobry jest teraz Iwański i trzeba się liczyć z jego zwycięstwem nad Sznajdrem. Tylko w cięższych kategoriach ślązacy mają lepszych zawodników. W pierwszej turze Gwardia zwyciężyła 10:6.

ECHA SKANDALIKU

Trzeci mecz rozegra się w Gdań sku pomiędzy Kolejarzem i Związ kowcem z Łodzi. Jest to już spotkanie bez znaczenia dla układu tabeli. Mamy nadzieję, że Kolejarz już nie pozwoli sobie na karygodne eksperymenty, wypaczające sport i nie zmusi Soczewińskiego do zrzu cania 6 kg, celem osiągnięcia limitu kategorii muszej. (Wypadkiem tym powinien zająć się energicznie wydział sportowy PZB).

II LIGA

W II Lidze walczą: Włókniarz Łódź — Stal Wrocław w Łodzi.

Ogniwo Wrocław — Zw. Warta we Wrocławiu.

Kolejarz Poznań — Cracovia Ogniwo w Poznaniu.

Sprawa pierwszego miejsca i awansu do I Ligi zdaje się, że jest już przesądzona. Warta uplasowała się na czele i jest mało prawdopodobne, aby mogła przegrać ostatni mecz we Wrocławiu ze słabym Ogniwem. Pierwszy mecz wygrała Warta 14:2. Ewentualny remis zrównał by ją z zespołem ŁKS Włókniarz, który nota bene ma lepszy stosunek wygranych walk. ŁKS walczy na własnym ringu i jest mało prawdopodobne, aby mógł się potknąć (pierwsze spotkanie we Wrocławiu przyniosło niespodziewaną porażkę drużyny łódzkiej 7:9). Łodzianie niewątpliwie będą starali się zmazać tę porażkę.

Spadek grozi Kolejarzom poznańskim, względnie Ogniwu Wrocław. Cracovii już nic nie może uratować od degradacji. Kolejarz mógł by się jeszcze „wygrzebać", gdyby Warta potknęła się w walce z Ogniwem.

Przypomnijmy, że pierwszy mecz Cracovii z Kolejarzem zakończył się sukcesem drużyny krakowskiej 10:6.

O wejście do II Ligi zostaną roze grane dwa zaległe spotkania Związ kowiec Chełmża — Spójnia Tczew oraz Stal Częstochowa — Włókniarz Kalisz.

NARADA WYTWÓRCZA PŁYWAKÓW

26 bm. o godz. 9 w sali warszawskiego „Ogniska" odbędzie się Zgromadzenie sprawozdawczo - robocze Polskiego Związku Pływackiego.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „C z y t e l n i k"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 8
tel. 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
skrz. poczt. 181
Administracja (dział prenumeraty):
Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8.10-25
Konto P. K. O. I — 3005
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalna . . . . zł 300.—
po uprzednim wpłaceniu na konto P.K.O.
Nr 1 — 3005
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 80 zł.
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-102018

Przemyśl — lekcją optymizmu z... zastrzeżeniami

Z. WEISS

Zanotowano w przemyskim tłoku

wiele dobrych chęci i jeszcze więcej trudności

ORGANIZATOROWIE XII zimowych mistrzostw lekkoatletycznych w Przemyślu, Rzeszowski OZLA — nie mieli łatwego zadania, w czym winę ponoszą w dużej mierze same kluby. W dniu zamknięcia terminu zgłoszeń było ledwie 100 nazwisk, a prawie 500 wpłynęło w ostatnich dwu dniach. Uniemożliwiło to dokładne sporządzenie list startujących, wprowadzając zamieszanie. Ba, byli i tacy, którzy zgłaszali się dopiero na starcie.

Z uznaniem trzeba podkreślić ofiarną pracę organizatorów. Pracowali do późnej nocy, a niektórzy z nich spali później na stołach w kancelarii ośrodka. Spodziewano się, że do Przemyśla przyjedzie co najwyżej 250 osób i dla tej liczby przygotowano kwatery. Przybycie ok. 600 osób przysporzyło wiele kłopotu.

BEZ PUBLICZNOŚCI

Wobec nadmiernej ilości zawodników mistrzostwa odbywały się bez publiczności, która przebiegu poszczególnych konkurencji słuchała przez megafon umieszczony na zewnątrz hali. W pierwszym dniu przed południem zawodnicy tłumnie zajęli podium na hali, co powodowało wielkie zamieszanie. Po południu podium było już puste, a zawodnicy obsiedli halę dookoła. W ostatnie południe zrobiono wyjątek dla publiczności i mistrzostwa obserwowało poza zawodnikami ze 300 osób.

BRAWO LZS!

Hala była przygotowana bardzo starannie, a zasługę ponoszą kursanci LZS. Kurs ten, 8 z kolei, skończył się dwa dni wcześniej, aby można było przygotować kwatery dla zawodników i halę. Aby uzupełnić program, kurs pracował w ciągu kilku niedziel popołudniowych. Zasłużony w dziedzinie sportu wiejskiego, kierownik kursu Fr. Saban opowiadał, że kiedy zapytał kursantów, kto chce zostać w Przemyślu w celu tych przygotowań, zgłosili się wszyscy — 83 osoby (w tym 19 dziewcząt) i trzeba było powierzyć wybór Radzie kursu, złożonej z samych kursantów. Młodociana Rada wybrała 7 przodowników pracy.

UŻYTECZNOŚĆ HALI

O użyteczności hali przemyskiej na zawody ogólna opinia nie była pochlebna. Hala jest przede wszystkim za krótka (olsztyńska jest dłuższa o 24 m). Przy biegach krótkich ściany zabezpieczone są materacami, które były istną zmorą sprinterów. Radzili sobie oni z nimi w różny sposób. Jedni w obawie o całość głów hamowali przed metą, drudzy skakali jak najwyżej na materace, napotykając już tylko deskę.

Co do sztafet wahadłowych w tych warunkach, to jeden z trenerów wyraził się, że należałoby zabronić je... milicyjnie. Wyobraźcie sobie szerokość 6 m, na której praktycznie biorąc biegnie 12 zawodników. Na szczęście obyło się bez groźnych wypadków, lecz zanotowano niejedno potłuczenie. O bieżni dobrze powiedział Kielas:

— Wydawało mi się, że biegnę na przełaj w lesie, brakło tylko... drzew. Bieżnia była tak miękka, jakby przepędzano po niej stada owiec.

ZAWIEDZIONY KIELAS

Kielas żywił nadzieję, że w Przemyślu zbliży się do wyniku olsztyńskiego — 9:05. Po przedbiegu zrezygnował z tej ambicji i mówił, że będzie dobrze, jeżeli zrobi 9:20. Przeczuwał widocznie, że biegu nie wygra, bo kiedy podczas obiadu powitałem go słowami: „Jak się mistrz czuje?", zaraz zaprotestował mówiąc: „Jeszcze nie mistrz i nie wiem czy nim zostanę".

Kielas słusznie obawiał się Potrzebowskiego, ale niespodziankę sprawił mu i Lewicki.

NIE BYŁO SPALONEGO

Adamczyk dopiero drugi skok w dal w eliminacji miał dobry — 6.84. Sędzia od skoków nie chciał mierzyć, uznając skok za spalony. Wszędobylski delegat PZLA, Askanas potrafił wytłómaczyć sędziemu, że kilka gramów piasku obsunęło się tylko wskutek uderzenia w deskę. Na piasku nie było ani śladu dotknięcia i skok uznano słusznie za dobry.

CIĘŻKIE CHWILE WERBLIŃSKIEGO

Werbliński przeżywał ciężkie chwile, kiedy po biegu na 800 m ogłoszono, że został zdyskwalifikowany za popchnięcie zawodnika. Ale i tu czuwał w. prezes Askanas, który wyperswadował komisji sędziowskiej, że Werbliński przepisowo bronił się przed atakiem, usiłującym minąć go zawodnika. W ten sposób przywrócono zawodnikowi Kolejarza katowickiego czwarte miejsce.

GWIŻDŻĄCY „KOLEGA"

Adamczyk przybiegł do mety na 50 m pł. razem z Krzyżanowskim. Kiedy ogłoszono zwycięstwo Krzyżanowskiego w identycznym zresztą czasie, z parapetu okna rozległ się gwizd, na co przez megafon zareagowano słowami: „Niech kolega, który gwizdnął, zejdzie z okna i przeprosi Krzyżanowskiego". Ale „kolega" był mało odważny i pozostał głuchy na wezwanie.

OD 24 LAT!

Najstarszą zawodniczką mistrzostw była Kałużowa, a najstarszym zawodnikiem — Niemiec, rekordzista Polski na 200 m pł. Oboje startują... 24 rok. Kałużowa biegła w sztafecie i przyrzekała, że wytrwa na boisku do jubileuszu XXV-lecia. Niemiec startował bez treningu i odpadł w eliminacji.

OBAWY MAŁECKIEGO

Małecki źle spał w noc poprzedzającą zawody, bo nie wiedział, czy przyjedzie jego najgroźniejszy konkurent w skoku o tyczce, Morończyk. Chociaż pociąg przybył do Przemyśla wczesnym rankiem, Małecki wyszedł na dworzec, aby sprawdzić, czy Morończyk przyjechał. Ku radości Małeckiego Morończyk pierwszy raz od 20 lat przybył na zawody bez tyczki...

ARSENAŁ STARTERA

W ciągu dwu dni hala grzmiała od licznych strzałów startera, a pierwszy strzał rozległ się już o godzinie 7 rano, kiedy starter Sienkiewicz próbował użyteczności całego arsenału pistoletów. Razem padło na mistrzostwach około 250 strzałów. Trudów mistrzostw nie wytrzymały dwa... korkowce, które zepsuły się.

STAWCZYK... PING-PONGISTĄ

Akademicy poznańscy zaraz po przyjeździe do Przemyśla złożyli wizytę LZS. Sportowcy wiejscy byli bardzo wzruszeni. W przyjacielskiej atmosferze wymieniono serdeczności, a na zakończenie wizyty LZS zaproponował rozegranie meczu ping-ponga. Poznaniaków reprezentował Stawczyk, który przegrał 1:2.

WOLI KOSIĆ, NIŻ MÓWIĆ

Kiedy na podium zwycięzców stanęła sztafeta kobieca LZS, hala zatrzęsła się od okrzyków i oklasków Owacjom nie było końca. Kierownik kursu Saban, „nasz ojciec" — jak nazywają go kursanci — na prośbę, aby coś opowiedział o swych wychowankach, odparł prosto:

— Jestem chłopem i wolę kosić, niż mówić; niech wam one same o sobie opowiedzą.

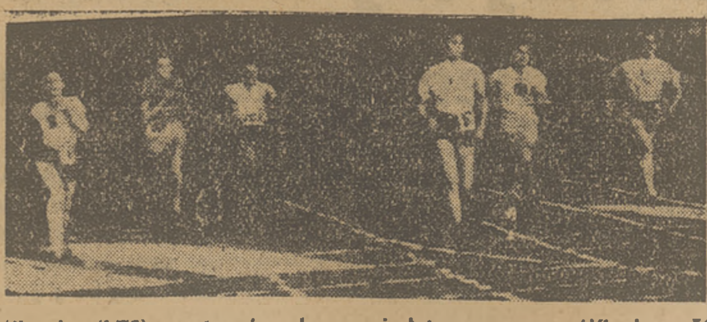
SEN DOBRYM PROGNOSTYKIEM

Niespodziewana mistrzyni na 500 m, Sadura wcale nie zdziwiła się, że pierwsza przerwała taśmę.

— Kiedy śni mi się łąka — opowiadała po biegu — zawsze wygrywam. — A właśnie dzisiejszej nocy śniłam o łące pełnej kwiatów.

WDZIĘCZNE AUDYTORIUM

Trener Wachałowski był bardzo zadowolony, że na polecenie PZLA został w Przemyślu jeszcze trzy dni. Miał on wygłosić do młodzieży wiejskiej kilka prelekcji z dziedziny lekkoatletyki. Po pierwszym wykładzie Wachałowski powiedział, że pragnął by zawsze mieć tak wdzięczne i pilne audytorium.



Milewska (LZS) — trzecia od prawej, łatwo wygrywa półfinał na 50 m



Mistrzowska i rekordowa sztafeta 4 x 50 m Budowlanych Gdańsk. Stoją od lewej: Iwanowski, Rebenda, Mach II i Mach I.

S. Sienigrski

Piórem krytyki

po hali zimowych mistrzostw

LEŻY przede mną tabela wszystkich wyników, osiągniętych w hali przemyskiej podczas XII zimowych mistrzostw Polski w lekkoatletyce. Korowody nazwisk i cyfr z których trzeba wyciągnąć wnioski...

Wniosek najważniejszy: w Przemyślu startowało za dużo osób i był tłok. Wynikł on nie ze szczupłych rozmiarów hali, lecz z imponującego rozrostu polskiej lekkoatletyki. Fakt ten sprawia, że zarówno mistrzostwa letnie, jak i zimowe domagają się reformy.

Niejednokrotnie już podkreślaliśmy, że w mistrzostwach Polski powinni startować **tylko najlepsi!**

W roku ub. P.Z.L.A. wydał tabele norm klasy mistrzowskiej, klas I, II, III i młodzieżowej. Tabele te obowiązują jednak tylko na papierze i najwcześniej dopiero w lecie staną się podstawą podziału zawodników. Gdyby obowiązywały dziś, nie doszłoby w Przemyślu do konieczności rozgrywania 18 przedbiegów na 50 m, w którym mógł startować każdy (byli zawodnicy, którzy w lecie ub. roku legitymowali się czasami słabszymi niż normy kl. I na 100 m!).

Podobną sytuację obserwujemy i w innych konkurencjach, dlatego raz jeszcze podkreślamy — mistrzostwa są dla najlepszych i P.Z.L.A. musi się zastanowić nad rozwiązaniem tego zagadnienia.

ŚREDNIODYSTANSOWCY NAJLEPSI

Wracając do wyników, osiągniętych w Przemyślu, zacząć musimy od średniodystansowców. Pokazali oni najlepszą formę, jeśli idzie o całą stawkę, startującą na mistrzostwach.

Szóstka finalistów wykazała, że gdyby pojedynek rozgrywał się na stadionie, a nie na 131-metrowej bieżni, moglibyśmy liczyć na zejście poniżej 2 minut! Leśniak, Majewski, Hałasa — zeszłoroczne rewelacje udowodnili, że i na nich można liczyć w sezonie letnim. Braku Widła, Statkiewicza, Kasprzyckiego, Widerskiego, prawie wcale się nie odczuło.

SPODZIEWANE NIESPODZIANKI

Bieg na 50 m jest zbyt krótki, by można snuć na podstawie wyników horoskopy o sprintach w sezonie letnim. Można co najwyżej stwierdzić, że Antonowicz poprawił się od ub. r., a Stawczykowi wciąż brak startu, co będzie dlań poważną przeszkodą w uzyskaniu wyników na europejskim poziomie w biegu na 100 m!

Do pewnego stopnia rewelacją były wyniki biegu na 3.000 m. I to nie ze względu na porażkę Kielasa, ale z powodu dobrych rezultatów czołówki. Potrzebowski i Lewicki są młodzi i z pewnością zajdą dalej w swej karierze, niż Kielas.

NAUKA POSZŁA W LAS

Z wielką niecierpliwością czekaliśmy na wynik Małeckiego w skoku o tyczce. Wrocławianin przebywał „na szkole" u śląskiego działacza Pawełczyka, który „odgrażał się", że zrobi z Małeckiego rekordzistę Polski. Sądząc z wyniku w Przemyślu nauka poszła w las. Małecki 341 przeszedł z olbrzymim zapasem, wyżej nie mógł skoczyć, bojąc się wysokości.

Zdaje się, że większą uwagę należy poświęcić młodszym znacznie od Małeckiego — Krzesińskiemu i Janiszewskiemu. (Oczywiście nie myślimy przekreślać kariery Małeckiego).

W pozostałych skokach nie było rewelacji. Spychalski, reemigrant z Mandżurii potwierdził swe zdolności, skacząc 180. W trójskoku Starybrat osiągnął lepszy wynik niż w lecie. Z niewiadomych przyczyn nie startował tu kandydat na zimowego rekordzistę, Weinberg.

ADAMCZYK W FORMIE

Z radością przyjęliśmy dobrą formę Adamczyka tak w kuli, jak i skoku w dal. Takie połączenie formy w rzutach i skokach rzadko się u Adamczyka trafiało. Obok Adamczyka na wyróżnienie zasługują Krzyżanowski i Kuźmicki, od których można chyba będzie oczekiwać w tym roku więcej niż w ubiegłym.

ODWROTY I POWROTY

W konkurencjach kobiecych największą rewelacją było zwycięstwo drużynowe L. Z. S., o czym piszemy na innym miejscu. Indywidualnie?

Przykrą niespodzianką była forma Gburkówny. Skoczyła 90 cm mniej niż w lecie, a to nic dobrego nie wróży. Pozostałe finalistki skoków zaprezentowały normalną formę. To samo można powiedzieć i o miotaczkach Bregulance i Konikównie.

Z radością witamy powrót na bieżnię Mitancwej i powrót do formy Hejduckiej.

SKOŃCZYĆ ZE SZTAFETAMI

Osobny rozdział należy się sztafetom. Nie są one ani atrakcyjne, nie są też odbiciem umiejętności technicznych podawania pałeczki. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że są przeszkodą w nauczaniu praw dziwej zmiany, stosowanej na bieżniach stadionowych .Wartość sportowa równa się zeru, bez szkody dla całości zimowych mistrzostw Polski w lekkoatletyce możnaby sztafety wahadłowe skreślić z programu.

Wpiszcie do karnecika

Nazwiska ich jeszcze spotkacie

Antonowicz Tadeusz był rewelacją mistrzostw, bo w pobitym polu na 50 m byli tak renomowani sprinterzy, jak Stawczyk i Buhl. 19-letni Antonowicz jest jednym z najlepszych uczniów w klasie gimnazjum ogólnokształcącego w Łodzi. W tym roku zdaje maturę. Przed dwoma laty był mistrzem okręgu na 60 m w 7,2, a w zeszłym sezonie brał udział w reprezentacji Polski Płn. przeciwko Polsce Płd. i wygrał 100 m w 11,3 oraz skok w dal 6,48 — ustanawiając rekord życiowy.

Sadura Zofia mistrzyni Polski na 500 m ma 17 lat. Z czynnym sportem zapoznała się z okazji Biegów Narodowych ub. r. Zachęcona zwycięstwem kontynuowała lekkoatletykę rozpoczynając od sprintów

W skład zwycięskiego zespołu LZS Żurawica w sztafecie 4×50 m wchodziły: Milewska, Golanka, Jucha i Wójcikówna. Pierwsza z mistrzowskiej czwórki jest już znana, zajmijmy się pozostałymi.

Wszystkie trzy skończyły w Przemyślu kurs przodowniczek w. f., a, że zdały z wynikiem bardzo dobrym pozostawiono je na następnym kursie w charakterze przodownic. Cała trójka rozpoczęła swą „karierę" sportową od udziału w Biegach Narodowych w ub. r.

Najmłodsza, 19-letnia **Helena Jucha** mieszka we wsi Sonina, w woj. rzeszowskim. Ojciec jej ma pół morgi pola. Starszy od niej brat Józef skończył również kurs w Przemyślu i jest inspektorem powiatowym w. f. w Samop. Chł.

20-letnia **Teresa Golanka** mieszka we wsi Kępno, woj. poznańskie. Ojciec jest stolarzem, a brat — kolejarzem.

22-letnia **Pelagia Wójcikówna** pochodzi ze wsi Dziarnowo, pow. inowrocławskiego. Ojciec pracuje w PGR. Wójcikówna poza sprintem biega na 500 m — na mistrzostwach zajęła piąte miejsce, za swą koleżanką z LZS Żurawica, Gryczkówną.

19-letni **Jackiewicz Andrzej** z Gwardii lubelskiej nie jest wprawdzie mistrzem, bo na 800 m zajął trzecie miejsce, ale i jemu warto poświęcić nieco uwagi. Jackiewicz uczeń szkoły średniej w Puławach startował po raz pierwszy w Biegach Narodowych w ub. r., zwyciężając kolejno w powiecie, województwie i w Biegu Narodowym ogólnopolskim w Warszawie w grupie od 17 — 19 lat. Zachęcony powodzeniem uprawiał dalej lekkoatletykę i skończył sezon drugim miejscem na liście 10 najlepszych juniorów w Polsce w biegach na 400 i 1.500 m.

Z. W.

Bogdan Kozerski ma 17 lat i... chce być — Gieruttą

NAJWIĘKSZĄ sensacją Przemyśla był 17-letni Bogdan Kozerski, wicemistrz Polski w trójskoku z miejsca.

Suchy, szczapowaty Kozerski ma 189 cm wzrostu i wygląda, jak Gierutto przed 20 laty (tak powiedziano w Przemyślu).

Kozerski marzy o karierze... Gierutty. Przed rokiem napisał do redakcji „Przeglądu Sportowego" list, w którym pytał, czy wyniki jego z roku 1948 zasługują na uwagę i czy może zająć się 10-bojem.

Wyniki te były następujące: 100 m — 12,7; 400 m — 59,4; 1.500 m — 4:43,0; w dal — 527; wzwyż 150; tyczka 265; kula — 10,03; dysk — 28,90; oszczep — 34,40.

W tym roku z pewnością rezultaty te będą o wiele lepsze. Zresztą czekajmy na wieści z Gdańska, gdzie młody Kozerski znalazł dobrą, fachową opiekę, która nie pozwoli na zmarnowanie się talentu.

Kozerski urodził się 18 listopada 1932 roku. Do Gdańska przeniósł się z Głuchowa (pod Łowiczem).

I pokazali!

POJAWIENIE się LZS Żurawica na hali poznańskiej w czasie zeszłorocznych zimowych mistrzostw Polski wywołało sensację. Mieszczuchy, choć już niejednokrotnie mieli możność przekonać się, że wieś jest kopalnią lekkoatletycznych talentów (Noji, Marynowski, Mikrutowie) patrzyli na żurawiczanki, jakby to było egzotyczne zjawisko.

Nie mniej podziwiano ich kierownika mgr. Michalskiego, który opowiadał, że zawodniczki jego skaczą w dal 450, pchają kulę na 10 m itp.

Późniejsze wydarzenia w hali poznańskiej były dla grupy żurawickiej bolesnym rozczarowaniem. Trzęsące się jak galaretka reprezentantki najlepszego w Polsce Ludowego Zespołu Sportowego zajmowały ostatnie miejsca wynikami, wywołującymi sarkastyczne uśmiechy wśród obserwatorów.

— Jeszcze pokażemy, co umiemy— powiedział spokojnie mgr. Michalski.

I pokazali!

Po roku w Przemyślu na zimowych mistrzostwach Polski, LZS Żurawica zdobył pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej.

Milewska zdobyła tytuł na 50 m, wypadek przeszkodził jej zająć pierwsze miejsce w biegu na 500 m.

LZS wygrał sztafetę 4×50 m.

W kuli reprezentantki jego zdobyły 3 i 4 miejsca.

Punkty zdobyły LZS-ianki w płotkach i w biegu na 500 m.

Rok pracy LZS Żurawica, zakończony pełnym triumfem świadczy, że usportowienie wsi jest faktem dokonanym.



Najlepsze sprinterki polskie. Na najwyższym miejscu stoi Milewska po jej prawej stronie Hejducka-Kuźmicka i po lewej Modrówna



Korban (w środku) po niezbyt łatwym zwycięstwie nad Barteckim i rewelacją mistrzostw Jackiewiczem (na prawo)